Nr 217. Kraków, 22 Września — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za wielokrotne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Października 1872 r.

	W Krakowie	— we Lwowie	— w całej Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Zmeszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonamentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 21 września.

Nie mamy zwyczaju zapisywania zwycięstw politycznych dziennika naszego, tem mniej zaś, jeśli to zwycięstwo jest tylko negatywnem, jeśli polega na przewidzeniu bezskuteczności, niewłaściwości lub nawet szkodliwości pewnych środków i dróg mających wrzekomo prowadzić do wspólnego celu dobra kraju.

Nie powiodła się suskrypcya na zakładanie szkół ludowych; my cośmy ten środek odradzali, moglibyśmy dziś szczerze podzielić żal dzienników, które ją popierały, bo nam nie mniej niż tym organom leży na sercu zadanie wyrwania ludu z ciemnoty, praktyczne, poważne i sumienne pokierowanie tą najważniejszą sprawą, bo sprawą przyszłości.

Dziennik nasz mając odwagę sprzeciwiania się nawet popularnym pomysłom, nigdy jednak na negacyi nieograniczał się. Byliśmy przeciwni składkom, postawiliśmy pierwsi zasadę opodatkowania kraju na rzecz szkół ludowych.

Dziś kiedy złudzenia popierających składkę upadły, a miasto Kraków daje chwalebny przykład upomnienia się u sejmu o załatwienie na normalnej, ustawodawczej drodze tego wielkiego narodowego obowiązku, popierając ten głos, możemy spokojnie wyłuszczyć powody, które nam czyniły wstrętną agitacyę składkową, a znaglały do popierania drogi ustawodawczej.

Nietylko wątpiliśmy o skutku składek, aleśmy mieli przedewszystkiem na oku nasze nałogi narodowe i grzechy historyczne. W dawnej bowiem niepodległej, jak w dzisiejszej upadłej Polsce głównym źródłem anarchii, upadku instytucyj, nieładu, chwilowych porywów a następującej apatyi, było to, że naród wywrócił etyczny porządek między obowiązkiem a poświęceniem, stawiając ostatnie przed pierwszem, licząc na indywidualne porywy a nieznosząc jarzma obowiązków. Ten sam magnat, co w danej potrzebie wystawił hufiec zbrojny swoim sumptem, sprzeciwiał się na sejmach wraz z oddaną mu drużyną drobnej szlachty opodatkowaniu kraju na regularne wojsko. W ten sam sposób szły sprawy publiczne w Rzeczypospolitej i idą dzisiaj, bo dzisiejszy radykalizm czy demokracya polska odziedziczyły całą spuściznę anarchii i niesforności szlacheckiej. Moglibyśmy przytoczyć z ostatniego nieszczęsnego powstania przykłady, że tam, gdzie dla zdobycia pozycyi potrzeba było użyć wszystkich sił oddziału, dowódca wysyłał na ochotnika walecznych, którzy padali śmiercią bohaterską, nie zdobywszy pozycyi, a oddział szedł w rozsypkę.

Niechcielibyśmy, aby sprawa oświaty ludowej szła tym samym torem, aby się opierała na poświęceniu i ofierze a nie na obowiązku, tem więcej, że ta ofiara wynagrodzona dziennikarską reklamą nie wystarcza. Wobec tego zadania, w którem jest niewątpliwie myśl zadośćuczynienia historycznego, potrzeba także reformy w pojęciu obowiązków publicznych, potrzeba porzucenia wyjątkowych środków i czczych agitacyj a wejścia na tor normalnego życia i prawidłowych obowiązków, do których mamy przy tej autonomii, jaką już posiadamy, odpowienie warunki.

Jest jeszcze jedno złe, które wytknąć winniśmy w tego rodzaju agitacyach i sztucznych środkach. Najszlachetniejsze sprawy i cele wszystkim wspólne stają się przedmiotem wstrętnego nacisku i w imię ich nie powołani agitatorowie piętnują częstokroć obywateli kraju, sprawę publiczną puszczają na licytacyę próżności lub używają jej za próbież swego wpływu. Niechcielibyśmy, aby słowo „oświata ludowa“ zostało tak nadużyte i sponiewierane tym naciskiem i agitacyą jak to się już działo z tylu innemi ważnemi sprawami i słusznemi w gruncie zasadami. Obywatel ziemski, co nieprzyczynił się do założenia u siebie szkoły a ogłasza po dziennikach ofiarę 5 złr. na oświatę ludową, składa tylko błahy haracz bądź próżności, bądź lękliwości.

Domagając się od początku opodatkowania kraju i zaprowadzenia szkół w każdej gminie na podstawie ustawy sejmowej, nietailiśmy przed sobą, że ten środek jest kosztowniejszym i mniej popularnym, że wywoła opozycyę nietylko może u posłów włościańskich, ale tę samą jeszcze opozycyę, która na dawnych sejmach sprzeciwiała się głosom wołającym: „skarb i wojsko!“

My wołamy od lat wielu: znieść propinacyę, urządzić gminę, zaprowadzić szkółki, a w odpowiedzi słyszymy od nowoczesnych anarchistów: wzniecić spór o pojmowanie rezolucyi i o postępowanie delegacyi. Czyliż to nieprzypomina owego czczego hasła strzeżenia swobód republikańskich, krok jeden dalej a doszlibyśmy w tym kierunku do *liberum veto* i zasady, że Polska nierządem stoi.

Aby zapobiedz możliwej w tych warunkach opozycyi przeciw opodatkowaniu lub odłożenia tej sprawy *ad acta* pod pozorem ważniejszych sporów o interpretacyę rezolucyi, jedynym środkiem poparcia kwestyi oświaty ludowej na sejmie jest droga petycyj. Zwłaszcza petycye autonomicznych organów, jak rad miejskich i powiatowych mają podwójną wagę, gdyż nie są sporadycznym objawem pewnej części opinii, ale wyrazem zbiorowego ciała, które ma powierzoną reprezentacyę interesów społecznych.

Pocieszającem to dla nas, że właśnie miasto Kraków dało ten przykład i zachętę, że w petycyi swojej zgodnie z naszą myślą ograniczyło się na wypowiedzeniu zasady zaprowadzenia szkoły w każdej gminie i opodatkowania na ten cel kraju, a pominęło sprawę przymusu szkolnego, który w razie zaopatrzenia każdej gminy w szkółkę byłby i zbytecznym a zarazem niewykonalnym, zbytecznym, bo dzieci, dla których jest dostępną szkoła, niewątpliwie z niej korzystać będą, jak lud zwsze korzysta z każdego daru, który mu przychodzi bez ciężaru, a nie wykonalną, bo dopokąd komasacya gruntów i uregulowanie wsi a zwłaszcza instytucya pastuchów gromadzkich nie będzie przeprowadzoną, żaden przymus nie zaradzi przeszkodom posyłania wszystkich dzieci w gromadzie do szkoły.

Gdy w kraju objawia się ruch popierający sprawę oświaty ludowej na sejmie, Wydział krajowy w szeregu przedłożeń przygotowanych z starannością zaszczyt tej naczelnej instytucyi przynoszącą, nie pominął także sprawy edukacyjnej. Spotykamy mianowicie dwa wnioski do ustaw pomiędzy świeżo ogłoszonemi projektami Wydziału, w kwestyi stypendyów dla nauczycieli i nauczycielek, i stypendyów dla uczniów seminaryów nauczycielskich, i w sprawie nadzoru szkół ludowych.

O obu przedłożeniach odkładając ich rozbiór na później, powiemy, że wydają się być wypływem systemu częściowych tylko zmian i poprawek, tam gdzieby trzeba radykalnej reformy. Co do nadzoru szkolnego sądzimy, że rozstrzygnięcie tej kwestyi stoi w ścisłym związkn ze sprawą reformy gminnej. Utworzyć gminę zbiorową, a ciało to znajdzie w łonie swojem naturalne i odpowiednie czynniki dla nadzorowania szkół. W ten sposób ominie się spór między władzą świecką a duchowną, bo Rada gminy zbiorowej przyzna niewątpliwie udział duchownym, choćby nie z zasady, to ze względów praktycznych. Wpływ dworu na szkołę będzie również zapewniony, podobnie jak wpływ rodziców czyli gromad włościańskich. Bez gminy zbiorowej trzeba nowe tworzyć ciało, nowe kółko w skomplikowanej machinie chodzące, że tak powiemy samopas. Drugie przedłożenie, które ma na celu za pomocą stypendyów i nagród wpłynąć na częściowe przynajmniej polepszenie bytu nauczycieli, jest znów paliatywem, tam, gdzieby należało radykalną podjąć kuracyę. Reforma edukacyjna zmieniająca kierunek od Rady szkolnej zacząwszy aż do szkółki wiejskiej, jest także jednem z tych wielkich zadań, które w przyszłości czekają sejm krajowy, a w miarę, im więcej oświata będzie się szerzyła, im więcej stanie szkółek ludowych, tem bardziej będzie konieczną i naglącą.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 19 września.

(K.) Kwestyą żywotną miasta naszego jest przynajmniej w tej chwili wybór posła do sejmu w miejsce zmarłego Dra Frenkla. Lecz myliłby się, ktoby sądził, iż sprawa tak ważna Lwów poruszyła i jedynem hasłem się stała. Niestety jednak panuje ogólna apatya w życiu publicznem i zupełne zobojętnienie nawet dla własnej sprawy. O dowód nie trudno, skoro nawet prawie w przededniu wyborów, jeszcze nie uznali wyborcy potrzeby liczniej się zgromadzić, by stałą powziąć decyzyę względem popierania tego albo owego kandydata; chyba w tem chcieli mieć zasługę, iż dowiedli, że konsekwentnymi być umieją.

Otóż na wczoraj zapowiedzianem było zebranie o godzinie 5ej popołudniu ściślejszego komitetu przedwyborczego, a na godzinę zaś 7mą obszerniejszego; lecz jak w jednem tak drugim zebraniu, pominąwszy już bardzo słaby udział wyborców, brak solidarności nie dozwolił dojść do pozytywnych rezultatów.

Ściślejszy komitet niedoszedłszy, mimo dwukrotnego balotowania do stanowczej decyzyi, skoro w pierwszem głosowaniu z powodu 21 głosujących Dr Czerkawski otrzymał 12 za a 9 przeciw, w drugim zaś po wydaleniu się jednego członka, 11 głosów za a 9 przeciw Dr. Zbyszewskiemu się oświadczyło, (zatem dwóch głosujących już się namyśliło do popierania kandydatury Dra Zbyszewskiego, lubo przed chwilą dobrowolnie Dra Czerkawskiego popierali), zmuszonym był przedstawić obszerniejszemu komitetowi obu kandydatów. Sprawozdawcą polecającym kandydaturę Dra Czerkawskiego był p. Błotnicki, a Dra Zbyszewskiego p. Romanowicz.

P. Błotnicki niestwarzał nowych, a nieznanych dotąd wyborcom zalet swego kandydata, ale przypomniał im raczej przemawiające za nim fakta, zwrócił uwagę na niepospolitą erudycyę, prawy charakter i cywilną odwagę, co wszystko najwymowniej za nim przemawia, podniósł dalej tę okoliczność, iż Dr Czerkawski jest młodym, energicznym, nieskompromitowanym jeszcze i niezwiązanym niczem z koteryami parlamentarnemi człowiekiem, a w końcu dosadnie dowodził, iż jako poseł będzie on umiał porwać za sobą martwotę sejmu i do działania go pobudzić, a nadto wykazał, iż Dr Czerkawski jako poseł może się stać łącznikiem między ludem a panami.

Większe miał zadanie p. Romanowicz, popierając kandydaturę Dra Zbyszewskiego, skoro w uniesieniu niedość mu było wydobyć zalety Dra Zbyszewskiego, ale oraz starał się jego współzawodnika wystawić w świetle niekorzystnem, li czysto teoretyczną doniosłość zaletom jego przyznając. O ile zaś potępił Dra Czerkawskiego, o tyle podnieść nieomieszkał Dra Zbyszewskiego, słowem omal nieprzekonał wyborców, że Dr Zbyszewski wszystko naprawi, co dotąd popsuto, rezolucyę przemyci, a mrzonkom o bezpośrednich wyborach raz na zawsze koniec położy.

W końcu jednak umiarkował się p. Romanowicz, i chociaż tak przekonał wyborców interpretując słowa Dra Zbyszewskiego z wyznania wiary politycznej, iż ten jest jedynym człowiekiem kwalifikującym się do piastowania godności posła i szczyci się zaufaniem wyborców; przecież przypuszcza upadek jego kandydatury i na taki przypadek przyrzeka wraz z zwolennikami swymi solidarnie głosować za Dr. Czerkawskim.

Nad wszelkie spodziewanie zjawił się wreszcie p. Jan Dobrzański z nowym kandydatem, tj. przynajmniej dotąd już pominiętym, a kandydatem tym był p. Jasiński. Wprawdzie udało się p. Dobrzańskiemu należycie przedstawić powody, dla których p. Jasińskiego poleca, mimo tego za słabym był on wobec tego, iż z wszech miar dziwną byłoby rzeczą, gdyby wyborcy obojętnymi byli na służące im prawo żądania osobistego stawienia się i przemówienia kandydata.

Wślad za p. Dobrzańskim poszedł p. Kohn i wniósł kandydaturę Dra Hönigsmana i zażądał jeszcze jednego zgromadzenia, by tenże mógł się wyborcom przedstawić i złożyć wyznanie wiary politycznej. Mimo poparcia wniosku tego przez pp. Juliusza Kolischera, Ruckera i Manscha, dalej p. Błotnickiego i p. Rewakowicza, który ostatni jeszcze kandydaturę Dra Kohna postawił, której jednak Dr Kohn bezzwłocznie się zrzekł. Dr Kohn nie utrzymał się z swym wnioskiem, gdyż po kilku replikach stanowczo odmówiono zwołania zgromadzenia. Wreszcie przystąpiono do balotowania, a rezultat okazał się następujący: na 54 głosujących padło 30 głosów za a 24 przeciw Dr. Czerkawskiemu. Ponieważ zaś wielu członków potem się wydaliło, więc prezydujący zarządził na 19go b. m. dalszy ciąg głosowania i zawezwał wyborców starozakonnych do odstąpienia od stawiania nowej kandydatury, by ostatecznie dojść do decyzyi stanowczej.

Lwów 20 września.

Ponieważ w komitecie ściślejszym wyborczym p. Czerkawski otrzymał większość dwóch głosów nad p. Zbyszewskim, przeto, jak wczoraj pisaliśmy, głosowano drugi raz, i wtedy znów p. Zbyszewski otrzymał większość dwóch głosów. W komitecie szerszym niemal to samo się stało: p. Czerkawski otrzymał 30 głosów na 54 głosujących, a gdy znów chciano głosować, ażali p. Zbyszewski w drugiem głosowaniu nie wyjdzie górą, kilku obecnych opierając się na legalności głosowania, chciało uznać wybór od razu za prawny i obowiązujący solidarnie. Sprzeciwili się temu przyjaciele p. Zbyszewskiego, odkładając „stanowczą“ próbę do ponownego zebrania komitetu. I zebrał się on raz jeszcze, żeby głosować już na prawdę, bo jak się okazało, tamto głosowanie było tylko na żart. Otóż zebrało się około 70 członków, ale gdy część ich zaprotestowała przeciw temu ponownemu głosowaniu i opuściła salę, pozostali uznali się prawomocnymi do odbycia próby ostatecznej głosowania. Aby zaś okazać, że poprzednie głosowanie było istotnie na żart, wzięto jeszcze raz pod próbę wybór p. Jasińskiego, który oczywiście przepadł. Na 44 głosujących, otrzymał on tylko 12 wotów. Wzięto się więc do głosowania na p. Zbyszewskiego, a ten otrzymał 35 białych gałek a 8 czerwonych.

Aby jednak pogodzić obadwa głosowania, uchwalono między dwoma kandydatami wotować. Po żwawej dyskusyi nad legalnością i nielegalnością takiego głosowania, przystąpiono do ściślejszego wyboru. Rezultat był taki, że tak p. Czerkawski jak p. Zbyszewski otrzymali po 34 głosy! Zamiast więc ponowić jeszcze głosowanie, ażali się nie znajdzie jaki odstępca, uchwalono losem wybrać z pośród dwóch kandydatów. Los padł na p. Zbyszewskiego. Miasto Lwów zatem, jeśli wyborcy usłuchają wyroku losu, będą mieli deputowanego wygranego na loteryi. Los jednak nie od loteryi komitetu wyborczego zawisł, lecz od decyzyi żydów, którzy wcale nie podzielali solidarności. Wprawdzie p. Hönigsmann zrzekł się kandydatury, ale niewiadomo, czy nie znajdzie się jaki jego następ-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Powrót z wakacyj. — Jak się to stało, że uciekłem ze Lwowa? — O siedmiu chudych tygodniach i o siedmiu dniach tłustych. — Objaw przerażający. — Dziwna choroba. — *Lembergophobia* czyli *morbus antipeltevicus.* — Recepta.— *Die Schüttelcur.*— Jej dobre skutki.— Ruch polityczny we Lwowie. — Postęp pod względem przyzwoitości i umiarkowania. — Konik szpitalny, — Siostry Miłosierdzia. — Skandalo-manja.— Poezye El...y.— *Historya literatury* p. Adama Kuliczkowskiego.

Otóż jestem znowu w moim kochanym Lwowie, którego przez kilka tygodni nie oglądałem, i przed białą ćwiartką papieru, która czeka, aby ją zapisać tem, co pod nazwą *Tygodnika Lwowskiego* ma zaszczyt od dwóch lat już co tygodnia nadużywać łaskawej cierpliwości szanownych czytelników i nadobnych czytelniczek *Czasu.*

Miałem wprawdzie heroiczny zamiar, wytrwać we Lwowie przez całą martwą porę, szydzić sobie z gorąca, żartować z nudów, wyzywać tumany kurzu, zgoła nie ustąpić z pod sztandaru *usque ad finem* kanikułów — ale niespodziewany, niesłychany, niebywały nigdy w Tygrysowie objaw tak mnie zatrwożył, skonfundował i zdemoralizował, że po prostu uciekłem ze Lwowa...

Jak to moi łaskawi czytelnicy pamiętają, pocieszałem się wśród największej posuchy nowin zawsze wyborami, które we Lwowie zacząć się miały wkrótce. Krzepiłem się nadzieją, że ważna ta epoka w dziejach politycznego naszego życia wynagrodzi mnie i czytelników moich obficie, i że po siedmiu chudych tygodniach, nastąpi przynajmniej siedm dni tak tłustych, ale to tak tłustych, jakiemi nawet niebyły krowy ze snu Faraona...

Spotkał mnie zawód równie niespodziewany jak bolesny... Zwołano jedno zgromadzenie wyborcze; zwołano drugie — skandalu nie było! Zaproponowano jednego kandydata, zaproponowano drugiego— skandalu nie było! Poruszano rozmaite kwestye — nikt się nie kłócił... Klub postępowy wysłał na arenę harcowników, gwoli podniecenia rycerskiego animuszu — nikt rękawicy nie podniósł. Otworzono dyskusyę — nikt nie chciał dyskutować...

Sprawiło to na mnie wrażenie tak demoralizujące, że postanowiłem uciekać ze Lwowa. Przypomniało mi się, że dowcipny kwadratowy fejletonista *Dziennika Poznańskiego* ubolewając nad moim kwaśnym humorem radził mi jechać do Sassowa lub do Kaltenleutgeben, przypomniało mi się dalej, że wypada być szlachetnym i zrobić wakacye moim czytelnikom w *Czasie* — postanowiłem tedy wykonać radę jednego z znanych mi lekarzy, przed którym niedawno skarżyłem się na rozmaite chorobliwe symptomata.

— Pańska choroba — rzekł mi był wówczas Eskulap — jest szczególnego rodzaju. Masz pan oczy tak zamglone, że niechcesz widzieć we Lwowie stolicy europejskiej; żołądek tak popsuty, że ci niesmakuje nasze różnobarwne i świetne życie lwowskie, wątrobę tak dalece zaatakowaną, że ci się już nic w tem pięknem mieście nie podoba, ani obrazy i dzieła sztuki nadesłane z Bukowiny na wystawę lwowską, ani nowe kamienice, w tak wspaniałym i wytwornym stylu budowane przez bank budowniczy, ani poezye naszych miejscowych wieszczów, ani nawet złote łebki sztachetów przy pałacu pana Namiestnika. To jest niebezpieczna choroba, która się nazywa *Lembergophobia* czyli *morbus antipeltevicus*...

— Konsyliarzu, ratuj! — zawołałem w rozpaczy.

— Jest na to środek heroiczny, który jednak tylko w bardzo rozpaczliwych wypadkach się aplikuje. Środkiem tym jest trzymiesięczny pobyt w Rudkach, Tarnopolu lub Brzeżanach. Ale to czasem zabija. Spróbujemy mniej gwałtownej medecyny. *Recipe* urlop dwutygodniowy tylko, a kup bilet okrężny *(billetum Rundreisicum)* aż na mil 400, jedź dzień i noc nieustannie, i nie daruj ani jednej mili, aby się obce koleje darmo nie bogaciły— a potem wracaj do Lwowa, a zobaczysz, że będziesz zdrów i kontent. To się nazywa *Schüttelcur*...

Wykonałem radę lekarza, a teraz czekam dobrych skutków kuracyi. *Man reist, damit uns zu Hause wohlgefalle* — powiedział niemiecki poeta, a ksiądz biskup Warmiński także o tem „Mości Dobrodziejowi“ kazał wiedzieć. Mam tedy nadzieję, że skoro i poezya i medecyna zgadzają się na zbawienność powyższego środka, będę wyleczonym z *lembergophobji*, i nie wpadnę w recedywę tego herostratyzmu, w którym wzbraniałem się podziwiać lwowską sztukę, lwowską poezyę, lwowskich wielkich mężów i lwowski rozum stanu.

Co do rozumu stanu a mianowicie co do ruchu politycznego, to zastałem go wprawdzie w tym samym letargu, który mnie tak był przeraził — ale z drugiej strony znowu z przyjemnością zanotować się godzi, że pod względem spokoju i przyzwoitości odbiegliśmy trochę tego roku od lat dawniejszych. Nie ma ani tej wstrętnej polemiki, ani tych inwektyw osobistych, ciskanych na wszystkie strony, ani tego hałasu, któremi imponowała owa epoka szurum-buryczna, której byliśmy świadkami lub aktorami przed dwoma laty. Może zawcześnie wystąpiłem z pochwałą, może jeszcze w ostatnich dniach, w sam dzień wyboru, lub wieczorem po wyborze, ocknie się lud lwowski i zada fałsz ludziom, którzy go o umiarkowanie posądzać się ośmielają — ale jak dziś rzeczy stoją, to bodaj czy nie widać małego postępu ku lepszemu.

Postąpiliśmy istotnie pod względem roztropnego umiarkowania i wyrozumiałości, skoro nawet ów konik szpitalny, wyprowadzony na harc przed wyborcami, nic nie pomógł lwowskim radykałom. Dotąd widzieliśmy, że młodzi posłowie, chcąc sobie zdobyć epolety parlamentarne, uderzali z wielkim zapałem przeciw Siostrom Miłosierdzia, nie chcąc dozwolić, aby im powierzoną była opieka nad chorymi — i że takie wycieczki podbijały sobie „tak zwaną opinię publiczną“ naszego miasta; dziś przeciwnie spotykamy kandydata, który wyzwany interpelacyą nie waha się stanąć w obronie wiecznie i w najnieszlachetniejszy sposób spotwarzanych zakonnic i wyrazić przekonania, że powierzając chorych opiece Sióstr Miłosierdzia Wydział krajowy nie popełnił zbrodni, nie zdradził „nauki, cywilizacyi i ojczyzny,“ ale wybawił przeciwnie biednych pacyentów od bezlitośnego traktowania i brutalstwa, którego się dopuszczali dawniejsi dozorcy...

A kandydatem, który ośmielił się wypowiedzieć takie „wsteczne“ zdanie, jest doktor medycyny, lekarz doświadczony, i z zdolności swych znakomitych znany... Zdawałoby się, że takie kompetentne świadectwo powinnoby położyć koniec tym nieustannym, wstrętnym i namiętnym napaściom, które w pewnych dziennikach spotykamy — ale nie! my posiadamy argument, który zbija najbardziej nawet kompetentne świadectwa! Zawołamy, że to mówił „ultramontanin i reakcyonaryusz,“ a ten „*szybolet*“ naszych ultrasów uwalnia już od dysputy i rozumnego dowodu. System bardzo wygodny! Są zresztą u nas dzienniki, które tylko z skandalu żyją, dla których tedy umieszczanie plotek, potwarzy, napaści, podejrzywań najrozmaitszych jest a przynajmniej zdaje się być kwestyą bytu... Z amatorstwa i rzemiosła zarazem starają się tedy, aby nie brakło nigdy tematu...

Po tej trochę nie miłej dygressyi chciałbym podzielić się z czytelnikami przyjemniejszym jakim przedmiotem, to też od polityki i skandalo-manii przechodzę wprost do poezyi. Zwrócić tu muszę uwagę wszystkich, którzy nawet w dzisiejszych bardzo praktycznych i bardzo pożytecznych czasach lubią czasem odświeżyć umysł w pogodnym świecie poezyi, na właśnie co wyszłe z druku poezye El...ego, na którego równie jak p. St. Tarnowski gniewam się na prawdę za dziwaczny i nic nie mówiący pseudonym, który z nieznośną krnąbrnością wypowiada posłuszeństwo deklinacyi.

Żal by mi było, i krzywda prawdziwa spotkałaby te *Poezye*, gdyby padły ofiarą dzisiejszego uprzedzenia przeciw wszelkim nowym poezyom i nowym rymotwórcom. Uprzedzenie to jest bardzo słuszne, a przyznaję się szczerze, że sam je podzielam. W elukubracyach naszych młodszych i najmłodszych poetów taka pretensyalność bez zasługi, taka krzykliwość bez natchnienia, taka przesada bez wszelkiej poetycznej siły — taki w końcu brak smaku, miary i myśli, że można istotnie raz na zawsze zniechęcić się do wszelkich rymów. Ale *Ely* jeżeli potwierdza tę regułę, to chyba dla tego, że jest wyjątkiem prawdziwym, pięknym i wdzięcznym...

Dwa tomiki jego poezyj zawierają mnóstwo rzeczy niepospolitej piękności; są tam istne brylanciki poetyczne... El...y jest prawdziwym mistrzem formy; włada nią z podziwienia godną lekkością i swobodą. Ta misterność i elegancya przechodzi nawet niekiedy w wadę; gdyż często poświęca poeta dla niej oryginalną wyrazistość i energię stylu. W poezyach El...go spotkamy prawdziwe, głębokie uczucie, o co jeszcze rzadziej. Niezawodnie wieje z tych ślicznych strofek coś z Słowackiego, z Heinego i z poetów Weltschmerzu, ale to nie jest naśladownictwo zwykłe, umyślne; to jest wpływ tylko, któremu autor ulega bezwiednie, nie tracąc nic z swej własnej indywidualności poetycznej. Jest on mimo to wszystko samym sobą i nie ma nic wspólnego z owem pospolitem *pecus imitatorum*, które prawdziwie egipską plagą grasuje po dziennikach i almanakach... Poprzestaję na krótkiej wzmiance o tych poezyach, które zasługują na obszerny rozbiór.

Drugą nowością, która już tu we Lwowie wyszła nakładem Karola Wilda, jest druga i ostatnia część *Zarysu dziejów literatury polskiej* przez Adama Kuliczkowskiego, profesora przy tutejszem seminaryum nauczycielskiem. Pierwsza część wyszła jeszcze przed dwoma laty, i była rozbieraną w waszym dzienniku. Zapewne to samo pióro i z drugiej części zda sprawę waszym czytelnikom, dla tego też poprzestaję na samem tylko podaniu wiadomości. Wartoby, aby krytyk kompetentny zajął się gruntownym, porównawczym rozbiorem wszystkich tych podręczników historyi literatury polskiej, które ostatniemi czasy pojawiły się w handlu księgarskim, i wskazał naszym szkołom i prywatnym pedagogom ten z nich, który jest najlepszym i najkrytyczniejszym.

DEL....

ca, a nadto czy żydzi, gdyby głosowali na kandydatów komitetowych, uznają wyrok zapadły na korzyść p. Zbyszewskiego.

Wiedeń 20 września.

(H.) Trafem nazwać trzeba wyrażenie dzisiejszych *Tiroler Stimmen*. „Zeszły tydzień należy się zjazdowi monarchów,“ powiadają one, „ten zaś tydzień zjazdowi federalistów. I rzeczywiście słusznie. Ciągle a ciągle wiernokonstytucyjni powtarzają i wróżą zjazdowi temu zupełne fiasko, mimo to niczem innem się nie zajmują, jak tym zjazdem w Insbrucku, któremu koniecznie, skoro się już jako fakt nie da zaprzeczyć, chcą nadać przynajmniéj cechę zjazdu „katolików.“ Pocieszają się również wiernokonstytucyjni, iż głównym tematem obrad będzie przedewszystkiem złagodzenie scysyi powstałéj w nowszym czasie między posłem z Tyrolu Greuterem i stronnictwem Giovanellego. Wnioskują oni bowiem, iż znany wam już zapewnie list posła Greutera umieszczony w *Vaterlandzie* niczem innem nie jest jak pismem spornem przeciw Giovanellemu, któremu Greuter zarzuca felonię, gdyż nie stosował się do uchwał klubu swego stronnictwa, które postanowiło obesłać Radę państwa. Cóż więc ważniejszego, dedukują wiernokonstytucyjni, miałby kongres federalistów do czynienia, jak pogodzić w własnem łonie powstałe niesnaski.

Na telegramy z czeskiéj stolicy od czasu objęcia rządów przez jen. Kollera nas dochodzące, dzienniki tutejsze mogłyby sobie już raz na zawsze złożyć formułkę stereotypową, którąby z wypuszczeniem tylko nazwy miejsca i nazwiska osoby brzmieć mogła mniéj więcéj: „W.... u.... odbyto rewizyę, po krótkiem przesłuchaniu..... go zamknięto; a nareszcie: i tego a tego sąd uznał winnym zbrodni zdrady stanu i skazał na lat....“

Do takich tylko wiadomości z Pragi, przywykliśmy od niejakiego czasu. I dziś również donoszą ztamtąd, że w dobrach Skrejszowskiego przedsięwzięto rewizyę w celu dostania ksiąg administracyi dziennika *Politik*, które to księgi z przyczyn niewiadomych musiano usunąć z bióra administracyjnego tegoż dziennika.

Z Wołynia 10 września.

Nigdyśmy nie stawali i stawać niechcemy w polemiczne szranki z dziennikarstwem moskiewskiem. Polemika bowiem przystoi z ludźmi dobrej woli i wiary, którymi niepowoduje namiętność i złość umyślna do zapoznawania i przekręcania faktów podług rządowych instrukcyj i wpływów. Tem mniej jeszcze ze Świętojurskiem *Słowem*, które tem samem, że jest w moskiewskiem państwie dozwolonem bez cenzury i kursuje pomiędzy zagnieżdżającem się w prowincyach polskich moskiewstwem, jest dla nas próbierczym kamieniem jego wartości.

W Galicyi go nie czytają, a jednak są w niem wskazówki i dowody nieustającej moskiewskiej agitacyi. Nas tu nie mało zadziwia, że wszystkie najpotworniejsze kłamstwa i oszczerstwa głoszone przez Świętojurskie *Słowo*, uchodzą bezkarnie pod okiem rządu i kraju całego.

Pomijając wiele bredni, jakie w każdym jego numerze spotkać można, w numerze 84 znajdujemy nowe jeremiady na panów polskich *(sic)*, że im tamują oświatę narodową, że zmuszają Rusinów uczęszczać do szkół polskich, w których wykładają fałszywe nauki, a osobliwie historyą i jeografię Polski w dawnych jej granicach które dziś nieistnieją. Że taka nauka bardzo źle wpływa na młodzież rusińską, którą teraz, kiedy Rusini dobili się własnej szkoły z językiem wykładowym narodowym, trudno jest naprowadzać na zdrowe pojęcia, i otrząsnąć z tego bałamuctwa, jakiem ją napojono w szkołach polskich.

Powaga każdej nauki nie cierpi fałszu. Tam bowiem gdzie on tylko jest zasadą i przewodnikiem nie istnieje ona wcale. O ile nam wiadomo, nie ma żadnej historyi i jeografii wydanej za granicami moskiewskiego panowania i wpływów, któraby mieściła w sobie nieprawdę i fałsz tak potrzebny i pożądany przez Moskali.

To też Świętojurcy radziby wprowadzić do szkół w Galicyi naukę historyi podobną do tej, jakiej nauczają po szkołach moskiewskich w ziemiach polskich. W historyach i jeografiach dla szkół przepisanych wykładają młodzieży polskiej, że dzisiejsza Rosya jest naturalną dziedziczką ziem dawnej Polski, że nawet pogańska niegdyś Litwa była moskiewską, (wtedy jeszcze, kiedy nie istniało Księstwo moskiewskie) i zaprzeczają temu, że Władystaw Jagiełło z żoną swoją Jadwigą królową Polską Litwę do wiary chrześciańskiej przywiódł.

Co do moskiewskiego nauczania po szkołach w prowincyach polskich, przybywa jeszcze dość ciekawy szczegół. Nauczyciele jeografii otrzymali nową instrukcyę, aby wykładając młodzieży najobszerniej jeografię Rosyi, szczególniej rozwijali statystykę narodowości w zabranym kraju. Że zaś z naciskiem prawosławia na ludność katolicką wiele jej odpada od kościoła szczególniej przez związki małżeńskie z osobami panującej religii, a wiadomo że u Moskali religia i narodowość jedno znaczą; tym więc sposobem cyfra ludności katolickiej corocznie się zmniejsza, kiedy przeciwnie, prawosławna coraz przeważa. Takie więc wpajanie młodzieży moskiewskiej nauki w końcu obałamucić musi młode umysły i zaćmić im prawdy dziejowe.

Paryż 18 września.

W drugim tomie autografów z ostatnich czasów zebranych, znajdujemy autentyczny wywód słowny ogłoszenia Rzeczypospolitej. Kto wie, czy dziecię przyszłe na świat w tak nieprzyjaźnych warunkach dojdzie do lat pełnych, niechże przynajmniej zostanie ślad jego metryki, spisany przez ojca chrzestnego Juliusza Favre i kilku jego zwolenników.

„Lud żądał Rzeczypospolitej.

„On reprezentantów swoich nie do władzy, ale do niebezpieczeństw wezwał. Rzeczpospolita jest ogłoszona!“

Co to za lapidarny napis! ile wyrazów, tyle kłamstwa. Bo jużciż nikt nie uwierzy, aby parę tysięcy ulicznej gawiedzi zwykle powoływanej do odgrywania podobnej komedyi, mogło się ludem nazywać, a o ile nam wiadomo, żaden z owych na śmierć nieochybną przeznaczonych, nawet naturalną śmiercią dotąd nie umarł, „wszyscy — jak w Precyozie — zemkli, nikt nie zginął“. Nadaremnie Alfons Karr jeszcze podczas wojny pisał do p. Cremieux w Tours z Gambettą rządzącego: „Sama przyzwoitość wymaga tego, abyście pociągnęli los, i aby jeden z was koniecznie dał się zabić“. Propozycyę taką policzono na karb szaleństwa i wszyscy zostali przy życiu, nawet ci, co jak Hugo odgrażali się, że z odkrytą piersią i bez broni wyjdą przeciw Prusakom.

Z łaski tedy tych nieśmiertelnych, żyjemy pod rządami Rzeczypospolitej, która przeszedłszy różne koleje i zmiany księżycowe, jest dzisiaj w nowej swej fazie, i jak nam wierzyć każą, otaczają ją instytucye zachowawcze zupełnie tak jak było z monarchią Ludwika Filipa, którą ustroić miały instytucye republikańskie.

Co to są te instytucye zachowawcze? szczerze wyznaję, że nie wiem, ale domyślam się, że je wyobrażają dotąd przynajmniej: wojsko, żandarmy i policya, a w dodatku ogłoszony stan wojenny. Gdyby ich nie było, wątpię, czyby aksiomat *Siècla*, że porządek i Rzeczpospolita są to jednoznaczne wyrazy we Francyi, nie był na wielki szwank wystawiony.

Możnaż nazwać porządkiem i prawdziwym pokojem panującym w społeczności, gdzie bezmyślna czerń strzela do własnych żołnierzy, albo przynajmniej ściga ich obelgą i potwarzą, pod pozorem niby, że wojsko nie dopełniło swej powinności. Widzieliśmy takie napady prawie codziennie powtarzane w Narbonne, Lyonie, Lille, na południu i północy Francyi — i nie masz marsowego prawa, coby takich zbójców doraźną śmiercią karało. Jakże szanowano prawa, kiedy są rady municypalne, jak np. Lyońska, stawiące opór władzy rządowej nastałej z woli reprezentacyi narodu, i takie nadużycia uchodzą bezkarnie, a koryfeusze skrajnej lewicy rozniecają płomień niezgody, ile razy śród swoich zwolenników na jakichś zborach patryotobankietowych głos zabrać mogą. Nie — prawdziwy porządek wtenczas tylko jest takim, kiedy mamy wiarę dnia następnego, że to co dziś jest, będzie i jutro; taż sama rękojmia bezpieczeństwa dla pracy, toż samo poszanowanie prawa wszędy i przez wszystkich. Na takiem przekonaniu trwałości gruntuje się tylko pokój w umysłach i sumieniach, ale gdzież go żądać u społeczności, której część obywateli bezprzestanną agitacyą właśnie ten pokój zamącić i wywrócić stara się.

A więc czem jest dzisiejsza Rzeczpospolita? Jeśli wierzyć mamy zapewnieniom p. Barthélemy St. Hilaire korespondującego z całym światem w imieniu p. Thiersa, z tytułu jako jego sekretarz, Rzeczpospolita obecna ma charakter zachowawczy i taki nadal starać się będzie zatrzymać. Taka Rplta jedyna jest co może Francyi przywrócić jej wielkość i pomyślność, przynosząc razem porządek i wolność. Trzeba tylko mądrze sobie radzić, a dziś cała mądrość zależy na tem, abyśmy roztropnie postępowali, czyli jednem słowem, jak mówi przysłowie: co nagle to po djable.

List ten p. Barthélemy był odpowiedzią na adres prezesa Rady depart. Saone et Loire, który pragnął tylko rozwiązania Zgromadzenia i ogólnej amnestyi. Naturalnie organ półurzędowy odrzekł mu, że żąda rzeczy niepodobnych, albowiem rozwiązanie nie zależy od rządu, ale od opinii publicznej, która w chwili, gdy się zbliży czas wyjścia z granic Francyi wojsk obcych, może ostrzedz o potrzebie powołania nowych ludzi do zajęcia miejsc po dawnych reprezentantach kraju, a co do amnestyi, która znaczy zapomnienie, to z natury rzeczy nie jest możebnem, bo i któż mógł już zapomnieć zbrodni Komuny, a gdyby i pamięć ich stracił, to mu je przypominają na zborach w Genewie, w Londynie i Hadze hierofanci Komuny, grożący powtórzeniem tego, co było.

Ale ów prezes Rady albo temu nie wierzy, albo też wzdycha in petto do owych komunistycznych czasów, skoro dobrodusznie doradza dla nowo tworzącej się społeczności francuskiej obmyślić odpowiednie instytucye, coby żywioł republikański rozwinęły w ciele Rpltej, a do tego jedyny środek, zupełnie ten sam, którego używał Gambetta za dyktatorstwa: oddalić wszystkich z urzędów, co nie są szczerymi republikaninami, a powierzyć je noszącym stępel, choćby trochę starty w konspiracyach ulicznych i kawiarnianych zbiorowiskach, pełnych krzyku i czczej deklamacyi. Z takich szkół wychodzą tylko Arystydesy gorąco pragnący miejsc płatnych i popularności.

Dotąd mi jeszcze nie dość jasną ani ta rzeczpospolita zachowawcza p. Barthélemy, ani owe instytucye czysto republikańskie p. Germain Froyon. Szukałem objaśnień w liście dawnego ministra p. Perrier. I cóż znalazłem: oto, że i on ma nadzieję, iż rychło nadejdzie dzień, w którym parlamentarna większość utworzy rząd oparty na instytucyach. Nie ma mowy, na jakich, czy zachowawczych czy republikańskich; dość jednak, że dopóki rząd taki potrafi zapewnić szanowanie praw i najobszerniejszą wolność sumienia, on Perrier przy nim stać będzie, a kończy zapowiedzią, że jeśli rzeczpospolita nieszczęściem dla niej i nas, z tej drogi zejdzie, najniezawodniej czeka ją upadek.

P. Perrier zdaje się, że należy do odcienia orleańskiego i gdy cesarski organ obaczył, że on na swoje koło wodę prowadzi, zaraz przez usta Cassagnaka ostrzega Francyę, że nie masz niebezpieczniejszej i obrzydliwszej bandy nad orleańską, bo ona jest głównym sztabem dla wszystkich żywiołów republikańskich, bo ona stronnikom porządku daje niby choć fałszywą rękojmię a w gruncie nie ma żadnych zasad, żadnych przekonań, a tylko szukając własnej korzyści, jak pasożyt przyczepia się do każdego systemu i wiesza się na jego konarach.

Może też i w istocie jest prawdą, że dziś dwa tylko stoją naprzeciw siebie obozy: Rzeczypospolitej i cesarski. Ostatni wróżbę wygranej wyprowadzają z następnej anegdoty: Za Ludwika Filipa książę Ludwik Napoleon osadzony w zamku Ham, w dzień swej ucieczki zostawił na stoliku otwartą książkę Machiavella na karcie, w której były te wyrazy: Każdy książę pretendent do tronu zostawiony przy życiu nieprzestaje być niebezpiecznym. Po wielu latach tenże książę jako prezydent Rzeczypospolitej po zamachu grudniowym, gdy więził i rozsyłał na wsze strony niechętnych dla siebie lub podejrzanych, dał p. Thiersowi za mieszkanie właśnie też same pokoje, które w Ham zajmował. Thiers znalazłszy podkreślone zdanie Machiavella, dopisał przy niem ołówkiem: *Rira bien qui rira le dernier* (dobrze się ten uśmieje co ostatni śmiać się będzie).

Obadwaj dotychczas mieli wypadki za sobą: książka dostała się temi czasy do rąk ex-cesarza; przypomniał ją sobie, odczytał groźbę Thiersa a nachmurzywszy czoła, to tylko powiedział: ale p. Thiers niech pamięta, żem o lat dziesięć młodszy od niego.

Kto ostatni śmiać się będzie, może jeszcze na własne oczy ujrzymy.

N. Pan mianował oficyała poczty Józefa Marescha poruczkiem w galicyjskim batalionie obrony krajowéj N. 55 w Rzeszowie; Alfreda Pettscha podporucznikiem w galicyjskim batalionie obrony krajowéj N. 67 w Złoczowie, wreszcze Mieczysława Ulenieckiego z Jaremkowa podporucznikiem w galicyjskim batalionie obrony krajowéj N. 61 w Samborze. Chirurga zaś Samuela Chilfa lekarzem-asystentem w stopniu podporucznika przy galicyjskim batalionie obrony krajowéj N. 63 we Lwowie.

N. Pan udzielił pułkownikowi i komendantowi 5 pułku ułanów Adolfowi Wisłockiemu, godność szambelana dworu.

Minister wyznań i oświecenia pozwolił profesorowi gimnazyalnemu we Lwowie Dr T. Staneckiemu wykładać na Wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, jako docent prywatny, fizykę teoretyczną.

Wiedeń 20 września. Wszyscy prawie członkowie delegacyi austryackiej, jak to donosiliśmy wczoraj, a szczególnej sprawozdawcy budżetu, opuścili Peszt, aby w zaciszu domowem wypracować poruczone sobie referaty. Chwilową tę przerwę w czynnościach parlamentarnych wyzyskują niektóre dzienniki wiedeńskie dla swoich mnogich a różnorodnych kombinacyj, wiedzą już nawet, jakie wykreślenia poczyni delegacya w budżecie wspólnym, chociaż śmiało przypuścić można, że sami sprawozdawcy nie znaleźli jeszcze dość czasu, aby przeczytać z uwagą ten obszerny materyał wraz z motywami i t. p. Co więcej, dzienniki wiedeńskie powracają do rozpuszczonej dawniej i stanowczo później zaprzeczonej wieści o ustąpieniu ministra wojny bar. Kuhna, donosząc zarazem, iż w razie nieuchwalenia całego budżetu, tak jak jest przedłożonym, nastąpi rzeczywiste przesilenie ministeryalne. Wiadomość ta polega na tem, że budżet wspólny solidarnie popierać ma ministerstwo wspólne i gabinety obu połów monarchii, jeżli nie co do poszczególnych tytułów, to w każdym razie co do sumy ogólnej. W razie przeto, gdyby delegacya poczynić chciała wykreślenia ryczałtowe, przeczuwają przesilenie ministeryalne. Obawa ta atoli nie zdaje się być uzasadnioną, jak bowiem z jednej strony jest prawie rzeczą niemożebną, aby się trzy gabinety podały do dymisyi, tak z drugiej niepodobna przypuścić, aby delegacye naraziły państwo na podobne zamieszanie, jakieby w danym razie z tego powodu wynikło. Bądź co bądź sądząc z dzienników węgierskich, a nawet i wiedeńskich, twierdzić można, iż gabinety przedlitawski, węgierski i ministerstwo wspólne, porozumiały się ze sobą pod tym względem, aby nie tylko osiągnąć sumy konieczne ich zdaniem, do pokrycia potrzeb państwa i do rozwoju jego instytucyj, ale nadto, aby raz na zawsze uchylić powtarzające się corocznie przy uchwalaniu budżetu targi, które „nie są godne, ani rządu, ani ciał reprezentacyjnych.“ Widoczny w tem nacisk na delegacye, który niewątpliwie zaostrzy ich opór. Dzienniki półurzędowe starają się rzecz w ten sposób przedstawić, iż rząd nie stawia żadnego żądania, któregoby interesa państwa nie wymagały, ale też za to pozostawia ciałom reprezentacyjnym tylko prawo zbadania przemawiających za temi żądaniami powodów i prawo kontroli, czy sumy uchwalone wydane zostały na cel przeznaczony. Podniesiona wtedy kwestya nieufności sprowadziłaby przesilenie ministeryalne.

W tej samej sprawie czytamy w *Pester Lloydzie*: „Ministerstwo nic nie żąda bez uzasadnienia, delegacya nie nie wykreśla bez podania przyczyny wykreślenia. Nie jest to więc ograniczeniem prawa reprezentacyi ludu, lecz owszem w jej istocie, w istocie właściwej konstytucyonalizmu w ogóle, leży wykonanie tego prawa. I od tego też poszczególnego uzasadnienia, w naturalnym biegu rzeczy zawisłem będzie dalsze postępowanie rządu. Dziś rząd silnie jest przekonanym, że tylko z budżetem przez siebie przedłożonym podoła wziętemu na siebie zadaniu i obowiązkowi odpowiedzialności przed koroną i państwem; — przekonania tego broni solidarnie. Gdyby wykreślenia podjęte przez delegacye, w razie, jeżliby się nie powiodło przekonać rządu o ich konieczności lub możliwości, doszły do tego stopnia, iżby rządowi niepodobną było rzeczą uczynić zadość owej odpowiedzialności, natenczas skutki tego nasunęłoby samo położenie. Nie w osobistem zapatrywaniu lub usposobieniu pojedynczych członków Rady korony, ale w samej przedmiotowości stosunków tkwiłyby zarodki przesilenia, które oczywiście uważaćby należało za ostateczną ewentualność, dającą się atoli, jak się spodziewać można, usunąć bez wielkich trudności i w sposób wszystkie strony zadawalniający.“

— Onegdaj w sejmie węgierskim przedłożył minister skarbu Kerkapolyi budżet węgierski. Wydatki preliminowane są: zwyczajne na 150,265.004 zł., nadzwyczajne 74,939.677 zł., dodawszy do tego na operacye kredytowe i kasowe 31,745.372 zł., ogół wydatków krajów korony węgierskiej w r. 1873 wyniesie 256,950.053 zł. Dochód zwyczajny obliczony jest na 170,809.264 zł., nadzwyczajny na 15,522.005 zł., z operacyj kredytowych i kasowych 38,455.312 zł., czyli razem dochód w r. 1873 wyniesie 224,786.581 zł., będzie przeto mniejszy od rozchodu o 32,163.472 zł. Na pokrycie tego jednak pozostało z uchwalonych a niewydanych w r. 1872 sum 22,655.232 zł., tak że rozchód większym jest od dochodu właściwie tylko o 9,508.240 zł.

— Dzienniki wiedeńskie doniosły, że hr. Andrassy przygotowuje okólnik o zjeździe berlińskim. *Pester Lloyd* na zasadzie wiarygodnych informacyj zapewnia, „że podobne ogłoszenie dyplomatyczne nie nastąpiło ani ze strony gabinetu austryacko-węgierskiego, ani też ze strony interesowanych w tym wypadku mocarstw, ani też nie istnieje nawet podobny zamiar, w Berlinie bowiem przekonano się, iż każde ogłoszenie tego rodzaju sprzeciwiałoby się właściwej naturze i istocie zjazdu. Co się tyczy zaś wieści o podróży cesarza Austryackiego do Petersburga, zwracamy tylko uwagę, że podróż taka przed wystawą powszechną jest niewykonalna. Przybycia natomiast cara Aleksandra na wystawę spodziewają się w Wiedniu z pewnością.

— Wczoraj otwartą została w Wiedniu przez ministra rolnictwa Chlumetzkiego konferencya członków ankiety powołanej do ułożenia programu wyższej i niższej nauki gospodarstwa wiejskiego. Obrady trwają dzisiaj.

Niemcy.

W sprawie sporu między rządem pruskim a biskupem Warmińskim istnieje znaczny już poczet dokumentów. Z tych *Germania* ogłasza obecnie pismo ministra wyznań Falka do biskupa z d. 21 maja r. b. i odpowiedź biskupa z d. 15 czerwca ze względu na exkomunikę katechetów Wollmanna i Michelisa.

O wiele zaś ważniejszemi są akta odnoszące się do obchodu malborskiego, a których źródłem była powyżej wymieniona sprawa. Ogłosiła je właśnie *Spenersche Ztg*, i wypowiedzieliśmy o nich zdanie nasze.

Przedewszystkiem podaje *Spener. Ztg* treść następującą pisma cesarza Wilhelma do biskupa Krementza z d. 2 września wraz z historycznym przeglądem ułożonym wyraźnie do półurzędowego użytku dla pomienionej gazety:

Biskup Warmiński — mówi *Spener. Ztg* — zrobił pod d. 22 sierpnia zapytanie N. Panu o udział w obchodzie malborskim. Odpowiedź Cesarza nie zahacza o to zapytanie, lecz o przedstawienie biskupa z d. 15 czerwca r. b., w którem tenże przedkłada odpowiedź swoją przesłaną ministrowi wyznań. N. Pan daje nowy doniosły dowód swojej ojcowskiej pieczy o utrzymanie pokoju między państwem a kościołem przez wezwanie obecne biskupa, zanim dalsze postanowienie w tej sprawie zapadnie. Pismo biskupa do ministra wyznań z d. 30 marca r. b. postawiło rząd w konieczności żądania, aby biskup wyraźnie w niewątpliwy sposób uznał zupełne zwierzchnictwo państwa. W odpowiedzi jednak przedłożonej Cesarzowi, nie mieści się spodziewane przyrzeczenie posłuszeństwa prawom krajowym w całej ich rozciągłości, lecz tylko oświadczenie uznania politycznego zwierzchnictwa państwa. W wyrażeniu tem postawione jest naprzeciw zwierzchnictwa monarchy w jego krajach inne zwierzchnictwo, a może niem być tylko kościelne; tem samem jednak usuniętą została podstawa, na jakiej konstytucya uporządkowała w monarchii pruskiej stosunek między państwem a kościołem. Uchylenie istniejącego przez to, a doniosłego przeciwieństwa między rządem a biskupem, uprzedzić musi ugodę zachodzących zatargów, i niedopuścić groźnych ztąd wyniknąć mogących następstw. Przeciwieństwo da się usunąć jedynie odmiennem oświadczeniem biskupa. Ponawiane zapewnienie ze strony biskupa, że poczuwa się do zaprzysiężonego obowiązku wierności i posłuszeństwa względem N. Pana, jak i do innych obywatelskich obowiązków, i wyraźnie objawiona dążność porozumienia się, każe się Cesarzowi spodziewać, że nie na darmo krok ten robi, skoro również Cesarz wzywa biskupa, aby bez ogródki oświadczył, jako pragnie być posłusznym ustawom państwa w całej ich rozciągłości. Jeżeli biskup uczyni zadosyć temu wezwaniu, wtedy Cesarz Jmć na obchodzie pamiątki połączenia tamecznych ziem z jego wszechwładną koroną usłyszy z radością potwierdzone przez biskupa uczucia wierności i przywiązania, jakie ożywiają niezmiennie duchowieństwo warmińskie. W przeciwnym razie stwierdzenie takie słowem i pismem, wysoko wprawdzie zadowolni N. Pana, ale nie mógłby go przyjąć z ust biskupa i z jego rąk.

Taka jest według *Spener. Ztg* treść pisma Cesarza Wilhelma z d. 2 b. m. do biskupa. Dalsze pisma podane są dosłownie, a mianowicie:

I. odpowiedź Biskupa do Cesarza z d. 5 b. m.; II. pismo Bismarka do biskupa z d. 9 b. m.; III. podanie biskupa do Cesarza z d. 11 b. m.: IV. pismo tegoż do kanclerza z d. 13 b. m.; V. odpowiedź Bismarka z 16go.

I.

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Cesarzu i Królu, Najmiłościwszy Cesarzu, Królu i Panie!

WCKMć zechce łaskawie na miłościwe pismo z d. 2 września r. b. przyjąć uniżone zapewnienie, że pismem mojem z d. 15 czerwca r. b. do JE. Ministra wyznań objawiając zapewnienie uznania zupełnego politycznego zwierzchnictwa państwa, nie wyraziłem ani też przypuszczałem jakiegobądź ograniczenia jego praw zwierzchniczych na jego polu albo też winnego mu z tąd wynikającego posłuszeństwa ustawom krajowym.

Ażeby jednak uprzejmemu wezwaniu WCKMci uczynić zadosyć i uchylić wszelkie nieporozumienie, oświadczam chętnie niniejszem bez ogródki:

1. że uznaję zupełne zwierzchnictwo władzy świeckiej na polu państwowem;

2. że innego zwierzchnictwa na tem polu nie uznaję;

3. że przeto nałożony mi słowem bożem obowiązek zupełnego posłuszeństwa ustawom państwa wiernie w całej rozciągłości wypełniać będę.

Wyrażam to z tą samą szczerością i sumiennością, z jaką z drugiej strony uznaję, że w rzeczach wiary i na drogach wiecznego zbawienia objawienie boskie i zakon tworzą dla mnie jedyną i niewzruszoną normę, i że pod tym względem objawieniu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa i powadze założonego przezeń i jego świętym duchem kierowanego kościoła rownież bez zastrzeżeń poddaję się.

Upraszam WCKMci najuniżeniej, abyś to moje oświadczenie z zwykłą łaskawością przyjąć zechciał. W najgłębszej czci i niezłomnej wierności pozostaję

WCKMci najpoddańszy i najposłuszniejszy
F. Krementz
biskup Warmiński.

Frauenburg 5 września 1872.

II.

Berlin 9 września 1872.

Wielebny Księże Biskupie!

Oświadczenie W. Biskupiej Mci do N. Cesarza i Króla z d. 5 b. m. ma na sobie cechę zewnętrzną uprzejmości i nie zrzekam się nadziei, że WB.Mć będziesz w stanie postawić N. Pana w możności przyjęcia Cię. Jako urzędowy doradzca N. Cesarza i Króla mogę osobiste WBMci przez N. Pana przyjęcie wtedy dopiero poczytać za odpowiednie godności korony, jeśli zniknie wszelka co do tego wątpliwość, jako WBMć uznajesz zupełnie i bezwarunkowo powagę ustaw tego kraju nadanych przez naszych królów.

WBMć uchybiłeś ustawom krajowym, ogłosiwszy publicznie bez wiedzy rządu wielką exkomunikacyę na poddanych N. Pana. Nie może być dla WBMci zdaniem mojem, trudnością przyznać się do tego czynu wobec swego monarchy. Skoro to nastąpi, cieszyć się będę, widząc uchyloną wszelką trudność, jaka dotąd staje jeszcze na przeszkodzie osobistemu przyjęciu przez naszego najmiłościwszego Pana.

Bismark.

do Wielebnego X. Biskupa Warmińskiego
F. Krementza w Frauenburgu.

III.

Najjaśniejszy, najpotężniejszy Cesarzu i Królu, najmiłościwszy Cesarzu, Królu i Panie!

Ośmielam się zawiadomić WCKMć najuniżeniej, że w skutku reskryptu JO Kanclerza z d. 9 września r. b., który nie stoi w zgodzie z łaskawem pismem WCKMci z d. 2 b. m. wstrzymany jestem od stawienia się przed WCKMcią podczas obchodu jubileuszu w Malborgu. Głęboko nad tem bolejąc, pozostaję z największem uszanowaniem,

WCKMci najpoddanniejszy sługa,
F. Krementz, biskup Warmiński.

Frauenburg 11 września 1872.

IV.

Jaśnie Oświecony Książe nie weźmiesz niełaskawie, jeśli odnośnie do czcigodnego pisma W. Ks. Wys. z d. 9 września ośmielę się zrobić uwagę, że nie umiem pogodzić go z łaskawem pismem N. Pana z d. 2 b. m.

Cesarz, nasz pan najmiłościwszy, na zapytanie moje z d. 22 sierpnia pod względem udziału w obchodzie jubileuszowym malborskim, wyraził się, że jeśli złożę oświadczenie, iż posłuszny będę ustawom państwa w całej rozciągłości, N. Pan podczas obchodu pamiątki połączenia Warmii z monarszą koroną Prus, z radością słyszałby potwierdzone przezemnie uczucia wierności i przywiązania, jakie ożywiają duchowieństwo warmińskie.

Zdawało mi się, że odpowiedziałem temu wezwaniu całkowicie w piśmie z dnia 5 września i dla tego mogłem żywić nadzieję, że ukazaniu się mojemu na obchodzie nic nie stoi na zawadzie, i z tego powodu zapowiedziałem mój przyjazd do Malborga tamecznemu komitetowi obchodowemu.

Otóż otrzymałem d. 10 września list W. Ks. Wys. z d. 9 t. m. Zawiera on w sobie nowy warunek w piśmie cesarskiem nie mieszczący się, względem mego przybycia, a o tyle zmianę urzędową obietnicy cesarskiej bardzo wyraźnej stanowiący; doszedł mię zaś on w chwili, gdy załatwienie listowne nie mogłoby już osiągnąć skutku.

Pojmiesz przeto JO. Książę, iż pragnę pilnie wyjaśnienia przyczyn zmiany słowa cesarskiego i ośmielam się upraszać JO. Księcia o takowe najuniżeniej.

Frauenburg 13 września 1872.

F. Krementz, biskup Warmiński.

V.

Berlin 16 września 1872.

Przewielebny księże Biskupie!

Na czcigodne pismo z d. 13 b. m. odpowiadam najuniżeniej W. Biskupiej Mci, że zawarte w niem przypuszczenie, jakobyś pismem z d. 5 b. m. zupełnie uczynił zadosyć wezwaniu cesarskiemu z d. 2 b. m. nie przypada zdaniem JCKMci, albowiem do oświadczenia, które byłoby wystarczającem bez dodatków je ścieśniających, dołożone były przez W. Przewielebność względy i dodatki, które ducha oświadczenia robią wątpliwym i przypuszczają co najmniej, takie tłumaczenie, jakie w dawniejszem WBMci oświadczeniu do rządu królewskiego w samej rzeczy niedwuznacznej występuje i które właśnie wywołało obawy co do osobistego przyjęcia WBMci przez N. Pana.

Przekonawszy się z tego, jak dalece trudnem będzie WBMci złożyć oświadczenie nieograniczone i zadawalniające, a tyczące się przyszłości co do stanowiska WBMci w obec królewskiego majestatu i ustaw krajowych, mniemałem, że w ten sposób ułatwię WBMci krok dozwalający N. Panu przyjąć WBMć, iż zaproponowałem ograniczenie go do oświadczenia względem przeszłości, nie żądając jeszcze raz przy tej sposobności rękojmi na przyszłość.

Prośba moja z d. 9 b. m. wchodziła przeto jedynie w uznanie czynu, jako WBMć uchybiłeś w przeszłości ustawom krajowym. Żądanie to nie szło tak daleko, i łatwiej dało się wykonać, niżli dawniejsze, wymierzone dla zapewnienie się pod względem przyszłego zachowania się WBMci i które nie zostało spełnionem.

Ubolewam żywo, że W. B. Mć nie mogłeś dać takiego oświadczenia, a przynajmniej, że nie mogłeś go złożyć w porę, gdyż byłoby dla mnie pożądanem, gdyby niezawiśle od stosunków do rządu królewskiego, przynajmniej osobisty stosunek W. B. Mci do N. Pana uporządkowany został w sposób odpowiedni obchodowi.

Bismark.

Do Przewielebnego Biskupa Warmińskiego X. F. Krementza w Frauenburgu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 września. Z powodu szczupłego lokalu zajmowanego na szkołę realną, wykłady odbywają się dla jednych oddziałów uczniów w godzinach rannych, dla drugich po południu.

— Rada szkolna okręgowa ma podobno ogłosić, ile właściwie płaci się od uczniów w szkołach gminnych. Czekamy na to od dawna.

— Z rozpoczęciem kursu teatralnego dzisiaj wychodzi znów jak poprzedniego kursu „Afisz teatralny,“ którego jedna strona jest zwykłym afiszem a druga poświęconą bywa sprawom teatralnym tak miejscowym jak innych teatrów. Afisz taki wychodzi 4 razy tygodniowo zawsze w dzień przedstawienia. Prenumerować można „Afisz“ w administracyi *Czasu*. Osoby wybierające się do teatru zamiast płacić za prosty afisz, mogą kupić za 5 centów afisz zapełniony drugostronnie ciekawemi nowinkami teatralnemi. W odcinku tego „Afisza“ prowadzi dalej p. Karol Estreicher zajmującą monografię „Teatr w Polsce“ a dziś właśnie przystępuje do teatrów krakowskich i sięga do najodleglejszych historycznych skazówek o teatrze krakowskim.

— Nowe przedmioty przybyły na wystawę chińsko-japońską, między któremi odznaczają się kosztowne ubranie całkowite kobiety chińskiej, szlafrok męski z bogatej materyi chińskiej, własność hr. Moszyńskiego i stolik inkrustowany perłową macicą, roboty artysty Estreichera, dziada naszego bibliotekarza z r. 1808, nad którym tenże 16 lat pracował. Środek stolika zajmuje widoczek chiński, dookoła i na bokach arabeski, wzięte z lóż Rafaelowskich. Inne przedmioty nowo przybyłe pochodzą od pp. Eugenii z baronów Laryszów Januszkiewiczowej, Stanisławy Łepkowskiej, Kicińskiej, Bochenkowej, hr. Mieroszowskiego, Estreichera i innych osób. Od jutra wystawa otwartą jest formalnie, dotąd bowiem przyspieszono ją jedynie na żądanie przejeżdżających. Również dowiadujemy się, że opłata wejścia jest zniżoną w ogóle dla wszystkich, a dla dzieci oraz uczniów i pensyonatów zwiedzających wystawę we czwartki i w niedziele o połowę ceny. Ułatwienie takie da możność skorzystania szerszej publiczności zwiedzenia ciekawej wystawy w gronie rodzinnem, przyczem można jednocześnie zwiedzić muzeum Techniczno-przemysłowe, otwarte dla zwiedzającej publiczności.

— Wczoraj zastano w domu pod L. 36 przy ulicy Zwierzynieckiej starą babę 64-letnią Teresę Czaplin

która weszła gankiem przez otwarte okno do mieszkania na pierwszem piętrze i nie mogła się wydostać na powrót.

— Deputacya miasta Oświęcimia wręczyła we czwartek Namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu dyplom obywatelstwa honorowego.

— **Oświęcim** 18 września.

Przez dni 15y i 16y b. m. obchodzono w Piotrowicach w tutejszym dekanacie 50-letni jubileusz kapłański X. Macieja Palenicy, miejscowego proboszcza. Podeszły kapłan ur. 1798 r., wyświęcony został r. 1826. Żywot on cały poświęcił służbie bożej, a w jednej pełniąc ją lat kilkadziesiąt parafii, zrósł się z nią, i jakby wychował całe pokolenie. Kochany przez swoich parafian, szanowany i poważany przez okolicznych, znany jest wszystkim. Na obchód zatem jubileuszowy tego kapłana zjechało całe duchowieństwo dekanatu Oświęcimskiego, a nawet wielka liczba z Wadowickiego i z dalszych okolic. Obrzędu przepisanego rytuałem dopełnił d. 15 b. m. dziekan X. Andrzej Knycz, a podczas sumy celebrowanej przez jubilata, wygłosił słowo boże znany kaznodzieja i pisarz kościelny X. Jan Komperda, dziekan i proboszcz w Czarnym Dunajcu, przybyły na ten obchód swojego brata ciotecznego. Tak do kościoła jak z kościoła na probostwo prowadzono szanownego jubilata procesyonalnie w towarzystwie około 40 kapłanów, obywatelstwa okolicznego oraz ludu wiejskiego. Kolator hr. Maurycy Potocki prowadził jubilata pod rękę. Około 120 osób zasiadło u stołu, a najgustrz podejmowal proboszcz przy tych samych stołach gospodarzy z żonami ich z całej parafii, i mieli do nich przemowę X. Komperda, X. Edward Wołowski z Przeciszowa i jubilat. O zmroku zajaśniał transparent i puszczano ognie sztuczne, staraniem i pracą nauczyciela z Przeciszowa p. Andrusikiewicza, który także grał na sumie. Biskup uczcił jubileusz X. Palenicy, przysławszy mu prawo noszenia mantoletty i rokiety, a jeden z kapłanów ofiarował mu piękne wyrobienia kornę.

— **Słotwina** 20 września.

Stacya kolei żelaznej Słotwina zajaśniała dziś rano trzema ogniami zapalonych w jej sąsiedztwie domów. Głoszono, że stelmach, dawniej w służbie dworskiej, podpalił jeden dom przyległy karczmie, dla tego, iż karczmarz nie chciał mu dać wódki na kredyt; drugi zaś dla tego, iż go niegdyś pijanego na nocleg nie przyjęto, a trzeci, ponieważ mieszkający w nim gospodarz nie chciał od niego kupić ukradzionej piłki. Rzecznie się tej samej nocy we wsi Maszkienice, kilka domów spalił przez zemstę. Żandarmerya z Brzeska ujrzawszy płonący dom, podążyła natychmiast na miejsce, by dać pomoc i zachęcić mieszkańców do gaszenia ognia. Po spełnieniu tego obowiązku, rozeszła się po bocznych drogach i ścieżkach w celu schwytania podejrzanych osób. Szczęśliwem zdarzeniem schwytano sprawcę, a mianowicie, żandarmi Józef Bojkowski i Michał Sachow. Schwytany, po krótkiem badaniu zeznał, że jest sprawcą tych pożarów.

— **Krakowiec** 20 września.

(*F. P.*) Dziś rano przed 9tą dzwon w kościele parafialnym o. t., dał sygnał ognia. Przybywszy w parę minut na oznaczone miejsce, zastałem już cały dom w płomieniach. Prócz kilkunastu izraelitów i kilku mieszczan chrześcian, a z nich szczególnie za ich gorliwość i ratowanie na dzięki zasługują: Stawniczy Adamko, Delmanowicz, Knybała i Białostocki; zarazem żandarmerya w tym wypadku położyła zasługi, że to zawdzięczyć potrzeba, że tylko 4 domy spaliły się. Będąc świadkiem tego smutnego wypadku, muszę twierdzić, iż gdyby cała Galicya przeczuła niezmaliczny takiego nieporządku, jaki istnieje w tym względzie w Krakowcu. Każda wieś na wypadek ognia, ma potrzebne przyrządy, Krakowiec wcale ich nie posiada, jakkolwiek są fundusze potemu i obywatele mają się nie najgorzej, trzeba tylko w to wejrzeć. Spodziewać się należy, iż pożar ten zmusi rząd gminny do sprawienia potrzebnych przyrządów ogniowych i zaprowadzenia jakiegoś porządku przy gaszeniu.

— Dyrektor Akademii technicznej we Lwowie Dr. Feliks Strzelecki ogłasza, iż na mocy rozporządzenia ministerstwa, Akademia składać się będzie z nowym rokiem szkolnym (10 października r. b.) z szkoły inżynieryi, z szkoły budownictwa i szkoły chemii technicznej, oraz z oddziału handlowego. Wpis wynosi w semestrze zimowym po 5 złr., w oddziale handlowym 4 złr.; czesne od słuchaczów zwyczajnych 15 złr. za każde półrocze, a od nadzwyczajnych tyle reńskich półrocznie, ile godzin tygodniowo każdy przedmiot jest wykładany; oprócz tego od użycia laboratoryum po 15 złr. półrocznie. Taksa od egzaminu wstępnego po 2 złr. od przedmiotu. Zapisy rozpoczną się d. 1 października, egzamina wstępne od 3go do 8go października. Kursa rozpoczną się 10 października.

— D. 24 b. m. odbywać się będą wyścigi konne w Tarnopolu.

— D. 15 października odbędzie się wybór jednego członka Rady powiatowej z większej własności w powiecie tureckim.

— Cesarzowa Karolina Augusta ofiarowała na rzecz ochronki dla dzieci w Samborze 100 zł.

— *Dziennik Warszawski* donosi, że z jako urzędowy musi najlepiej wiedzieć, że tego roku na odpuście w Częstochowie w dzień Narodzenia N. P. Maryi 8go września, było 180.000 pobożnych, między temi 1.113 kompanii włościan z Król. Polskiego liczących 108.000 osób, z Warszawy koleją 3.200 osób, pieszo 1.830 osób; z krajów austryackich 40 kompanij liczących 15.000 osób, z posiadłości pruskich 20 kompanij, z 5.000 osób z cesarstwa pod przewodnictwem 3.790. W ciągu całego odpustu nie było ani jednego wypadku, a tylko parę drobnych kradzieży zdarzyło się. Stan zdrowia był zaspakajającym.

Według tego samego dziennika robią już w Częstochowie przygotowania do zaprowadzenia światła gazowego.

Teatr. W niedzielę dnia 22 września, (po raz drugi) dramat historyczny z XVII wieku, w pięciu aktach z prologiem, odznaczony przez konkursową w roku 1872: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*, napisał Julian z Poradowa (pani „...“).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp do 20 centów.

— Dnia 20 września pochmurno, po południu i w nocy deszcz; termometr w cieniu od + 10°4 doszedł do + 14°7 R. Barometr opada; dnia 21 września o godzinie 6ej rano stan jego był 324·36, termometru + 9°6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 22 września: Sgo Władysława z Gielniowa; w poniedziałek dnia 23 września: Ś. Tekli panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Kraków 21 września.

Naczelnik tutejszego sądu powiatowego miejsko-delegowanego do spraw karnych, radca sądowy p. Fedorowicz, zwołał na się dowiadujemy, na d. 24 b. m. na godz. 10 rano wszystkich wójtów z 60 przeszło wsi należących do dawnego urzędu powiatowego mogilskiego, a obecnie co do spraw karnych do sądu del. miejskiego w Krakowie w celu pouczenia ich, w jaki sposób urzęda gminne dać mogą skuteczną pomoc sądowi w przeprowadzeniu pośpiesznem spraw karnych, a zarazem w jaki sposób sąd przyczynić się może do pożytecznej działalności w mowie będących urzędów gminnych. Nie omieszkamy zdać choćby krótką sprawę z tego zgromadzenia, o którego znaczeniu zastrzegamy sobie kilka uwag.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 23 września: Ferdynanda Prochaski o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Ciorona o kradzież.

We wtorek d. 24 września: Walentego Wyki i 7 wspólników o kradzież; Franciszki Grzesiakowy o kradzież; Józefa Miarki i Józefa Radzienty o kradzież.

We środę d. 25 września: Jakóba Ropelowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Aleksandra Popławskiego o obrazę honoru (przed sądem przysięgłych); Wojciecha Więcka i Maryi Gaweldowy o kradzież.

We czwartek d. 26 września: Józefa i Stanisława Wolników oraz Franciszka Filipowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Anny Zyrka o kradzież; Jana Leśniaka i 3ch wspólników o kradzież; Jędrzeja Kieślewskiego o kradzież.

W piątek d. 27 września: Franciszka Klicha o kradzież; Jana Januszka o kradzież; Józefa Bartoszewskiego o rozbój; Majchra Bryi o kradzież.

W sobotę d. 28 września: Nie ma rozpraw.

List ze Stanisławowa o toczącym się tamże procesie przeciw Manesowi Marguliesowi nie doszedł nas dzisiaj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje galicyjskie.

Dowiadujemy się, że spółka pod firmą „Weiss et Schwarz“ w połączeniu z *Kreditanstalt* otrzymała koncesyę na budowę sieci kolei galicyjskich niedawno uchwalonych w Radzie Państwa. Sieć ta obejmuje linie: Husiatyn-Stanisławów, prawdopodobnie Stryj, którą odstąpiłaby kolej Arc. Albrechta; Zagórz-Grybów-Biała; Kraków-Sucha-Czacza; Wadowice-Oświęcim. Po za tem towarzystwem stoi jako główny koncesyonaryusz towarzystwo kolei Naddniestrzańskiej.

W razie sprawdzenia się tej wiadomości połączenie rzeczonej kolei z koleją Przemysko-Łupkowską jest rzeczą nieuniknioną, i w tym celu w Wiedniu narady są już prowadzone. Główny punkt narad stanowi kwestya, która z tych dwóch kolei ma wystąpić jako główny czynnik, a która ma w niej się zamalgamować. Kolej Naddniestrzańska ma wprawdzie z powodu dobrej budowy dobre imię, lecz kolej Łupkowska ma już ruch uorganizowany, któremu nic zarzucić nie można. Kwestya rzeczona ma się w ciągu przyszłego miesiąca rozstrzygnąć.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Jak się dowiadujemy, zostały tory kolei węg. gal. (Przemysko-Łupowskiej) złączone w tym tygodniu aż do stacyi Komańczy, tak iż pociągi robocze tamże dochodzić mogą. Otwarcie tej przestrzeni obejmującej siedem stacyj nastąpi w połowie przyszłego miesiąca. Do wykończenia pozostanie jeszcze jedna stacya Łupków, która jednak z powodu, iż tunel w b. r. nie będzie gotowym, nie zostanie otwartą, z Łupkowa bowiem żaden gościniec do Węgier nie prowadzi, jak z Komańczy.

Oświęcim 21 września.

Do Wiednia przeszło wczoraj wołów sztuk 1200. Dzisiaj nadeszło 400, z tutejszego placu zostało 500, Spodziewany jest jeszcze jeden pociąg. Razem 2100. Jeżeli będzie więcej nad 3000 sztuk ceny zesłabną.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Obwieszczenie.

Od 1go października r. b. mogą być tak w obiegu wewnątrz monarchii austryacko-węgierskiej, jako też we wzajemnym obiegu z Niemcami i Szwajcaryą przesyłane książki za opłatą zniżoną za druki ustanowioną, nawet wtedy, jeżeli do nich dołączony jest rachunek tyczący się cen. Również wolno wciągać w książki poświęcenie tychże pewnym osobom.

Z c. k. galic. dyrekcyi poczt.

Lwów, d. 16 września 1872.

Gorlice 18 września. Pszenica 6·—, żyto 4·50, owies 1·40, ziemniaki 1·40, siano 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 6·20, miękie 4·20. funt mięsa 15.

Andrychów 18 września. Pszenica 6·25, żyto 5·15, jęczmień 3·60, owies 1·65, kukurudza 4·95, ziemniaki 1·60, siano 1·30, konicz 1·45, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·20, masa masła 1·40.

Żywiec 18 września. Pszenica 7·—, żyto 5·—, jęczmień 3·50, owies 2·05, groch 7·—, bób 6·—, tatarka 7·50, proso 8·—, kukurudza 5·—, ziemniaki 1·60, siano 1·40, konicz 1·80, słoma 1·20, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 90·—, masła 1·20.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20go września

Posady: Kancelisty w sądzie pow. w Birczy (5 0 złr.), podania do 1 października.

Licytacye: D. 5 października w sądzie pow. w Przeworsku licyt. egzek. ruchomości do Ant. Kellermanna należących w sprawie Kazimiery Banhidy o 750 zł.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Bolechowie Jossla Weisglassa lub jego spadkobierców o zaintab. 574 zł. na realn. N. 1· i 12 w Dolszce na rzecz Karola Rozmysłowskiego.— Sąd obw. Stanisławowski Rafaelę z Malczewskich Gołaszewszewską, Józefę z Malczewskich Białoskórską i Jakóba Gołkowskiego lub ich spadkobierców o pozwie Anieli Barczewskiej o eliminowanie 4,000 złp. i 4 60 złp. z ceny kupna i kapitału indemn. dóbr Żukowa i Żukocina, rozprawa 29 października.— Sąd pow. w Zaleszczykach o uznaniu Michała Fundiaka włościanina w Holihradach za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd pow. w Bóbrce niewiadomych spadkobierców Jana Nowaka feldwebla w 66 batalionie obrony kraj., zmarłego 31 sierpnia 1872 w głównym szpitalu we Lwowie.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 września.

HOTEL SASKI: Kajetan Wołowski z żoną adwokat, Ewa Delor, Władysław Młocki z żoną i Wanda Załęska z Krynicy, Bazyli Stepanow z żoną z Płocka, Paweł hr. Łubieński wł. d. z Warszawy, Bronisław Starorypiński z Warszawy, Jan Gintyłło z familią z Odessy, Kazimierz Żeleński wł. dóbr z Cichawy, Ignacy Fudakowski wł. dóbr z Łańcuta.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wincenty hr. Bobrowski wł. d. z Galicyi, Ferdynand Mętlewicz kupiec z Płocka, Leon Koźmiński z żoną adwokat z Tarnopola, Amalia Kierwińska z Galicyi, Feliks Ochimowski z Warszawy, Leopold Méyot z Warszawy, Konrad Fichauser wł. dóbr z Galicyi, Józef Chodorowicz adwokat z Kijowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aloizy Wenda wł. dóbr z Kongresówki, Ignacy Wróblewski z Warszawy, Józef Korejwo z Odessy, Marya Kraskowska z Warszawy, Antoni Grzebniakowski z Kongresówki, Helena Baukenheiter z Szwajcaryi, Józef Łempicki z Płocka, Stanisław Jakubowski z Kongresówki, Jan Lisowski z Podola, Salomea Ruszkowska wł. d. z Podola, Wiktor Zaręba z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Ignacy Sztadtler z Wiednia, Adam Zembkowski z Izdebnika, Maksymilian Gerymski art. malarz, Stanisław Gerymski i Franciszek Nawratel z Warszawy, Michał Atanowicz kupiec z Odessy, Roman Jawornicki z Kongresówki, Julia Olbert z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Laura Kwapil, August Dobrzyjałowski, Fein kupiec i Lewenson z Warszawy, H. Kolischer kupiec z Wiednia, J. Gabriel kupiec z Wiednia, C. Heidfeld kupiec z Remscheid, Typiński i Kampe z Charkowa, Seweryn Goszczyński ze Lwowa, M. Magazynik z Berdyczowa, F. Hosz właśc. dóbr z Grybowa, Plucińska z Poznańskiego, W. Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, Oesterreicher kupiec z Pragi, Stanisław Piątkowski z Sokołowa, Józef Michałowski właśc. dóbr z Łuczyc.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Fulda 20 września. Dziś wieczór spodziewają się zakończenia konferencyj biskupich. Arcybiskup Monachijski odjechał już; Arcybiskup Bamberski odjeżdża w południe; inni biskupi jutro. Ma wyjść łączny list pasterski i memoryał.

Kolonia 20 września. Wstępne zgromadzenie kongresu starokatolików było bardzo liczne. Naczelny radca rządowy Wülffing powitał zgromadzenie. Mówca biskup Wordsworth z Lincoln, biskup Wittingham z Maryland i biskup Brown z Ely, wyrazili sympatye swoich dyecezyj (są to zapewne biskupi sekty Jansenistów, jak Loos z Holandyi. *Red.*) i życzenia pomyślności rozpoczętego ruchu a wreszcie zjednoczenia się. Biskup z Lincoln mówił dwukrotnie i rzekł: „Oby przyszedł czas, kiedy nie za siebie, ale ze sobą modlić się będziemy.“ Rektor Akademii duchownej w Petersburgu protojerej Zaniszew kładł nacisk na jedność na podstawie prawdy chrześciańskiej. Biskup z Utrechtu Loos przemawiał w tym samym duchu. Dr Rohm z Nowego Jorku mówił o sympatyach wielu katolików amerykańskich. Ksiądz anglikański Langdon z Florencyi w tym samym mówił duchu pod względem Włoch. Prof. Schulte z Pragi podniósł serdeczność zgromadzenia, która oby się objawiła także w obradach. Dziekan Westminsterski przybył pod koniec zebrania. Przeszło 300 delegatów już zjechało się.

Podajemy na wstępie kilka uwag z powodu petycyi do sejmu w sprawie oświaty ludu uchwalonej przez Radę miasta Krakowa. Musieliśmy w tych uwagach powtórzyć zasady kilkakrotnie przez nas wypowiedziane, ponieważ dostrzegliśmy w formie petycyi i w inicyatywie Rady miejskiej zwycięstwo zdrowych zasad i wprowadzenie sprawy petycyj na właściwe tory. Jakoż istotnie nie jest rzeczą obojętną, aby gminy, które w skutek uchwalenia przez sejm ustawy o szkołach ludowych, mają wziąść na siebie znaczną część ciężarów, oświadczyły się w petycyach za powzięciem przez sejm podobnej rezolucyi, daje to albowiem rękojmię chętnego poniesienia ofiar i najwięcej przekonać może sejm, iż bez obawy o wywołanie niezadowolenia u ludności, może nowy podatek na cele oświaty nałożyć. Petycye takie przez rady gminne i miejskie do sejmu zanoszone są głosem poważnym i znaczącym, gdyż przemawiają w imieniu znacznej części ludności; wówczas kiedy petycye na zbieranych podpisach oparte nie przedstawiają wcale takiej doniosłości.

Uwagi nasze na wstępie wyrażone nie są zbytecznemi, jak to pokazuje artykuł *Gazety Narodowej* który usiłuje koniecznie jak najwięcej wywołać hałasu, i dla tego dopomina się o petycye powszechne i wymaga, aby podpisując, dawano składkę na oświatę. Należy się obawiać, aby ta natarczywa gorliwość, ów niepotrzebny nacisk na ludność wywierany, nie odstraszyły od chętnego zajęcia się tą sprawą i nie przeszkodziły uchwaleniu petycyj przez reprezentacye gminne i powiatowe, co jedynie może mieć znaczenie istotne wobec sejmu.

Z powodu obrad delegacyjnych, na nowo podnoszą potrzebę rozwiązania kontraktu o dostawy do armii zawartego ze Skenem. Nagłość tego wniosku jest wielka, gdyż kontrakt trzeba wypowiedzieć przed d. 30 września, aby za rok mogła wejść zasada wolnej konkurencyi. Sprawa ta obchodzi w wysokim stopniu przemysł prowincyonalny obecnie pozbawiony zarobku z dostaw dla armii w skutek monopolu Skenego; ale zarazem nie jest obojętną dla państwa, które mogłoby oszczędzać na dostawach znaczne sumy, wypowiedziawszy uciążliwy kontrakt. Delegaci nasi zapewne nie zaniedbają poczynić stosownych kroków dla obrony interesów naszych przemysłowców, cierpiących również na odsuwaniu ich od korzyści dostaw dla armii.

Budżet spraw wspólnych monarchii, mianowicie zaś żądanie ministerstwa wojny względem podwyższenia kredytu przyszłorocznego o 7 milionów, pobudza do coraz nowych wyjaśnień. Obecnie kilka dzienników podaje szczegóły z urzędowych źródeł poczerpane o przyjętej przez wszystkie trzy ministerstwa solidarności w stawaniu w obronie przedłożeń bar. Kuhna. Według tych informacyj ministrowie wspólni wraz z ministrami obu połów monarchii odbywali narady pod przewodnictwem Cesarza, celem oznaczenia potrzeb wydziału wojny. Z narad tych wypadło, aby nie przedstawiać delegacyom wysokich żądań, zostawiając im przyjemność robienia wykreślań, lecz żeby postawić cyfry niezbędne. Minister Kuhn walczył za wyższą cyfrą budżetu i miał przystać na teraźniejsze zniżone żądania tylko na wyraźne oświadczenie woli cesarskiéj i po przyjeciu przez innych ministrów solidarności w téj sprawie. Co do znaczenia téj solidarności dowodzą, iż nie ma ona krępować delegacyi do tego stopnia, aby nie miano zezwolić na małe zmiany, to jest na zniżenia lub podwyższenia niektórych cyfer, na podstawie uwag przez delegacye przedstawianych, ogólna jednak suma nie może się o wiele różnić od przedłożonéj, gdyż takowa wynikła z narad ministeryalnych na podstawie najbardziéj umiarkowanych obliczeń. Suma ta jest niezbędnie potrzebną do utrzymania armii w stanie rozwoju stopniowego, aczkolwiek powolnego.

Powyższe uwagi urzędowe nie przechodzą granic parlamenatyzmu i niewątpliwie rząd każdy ma prawo z wniosków budżetowych robić kwestyę gabinetową. Może to być nie zawsze politycznem, ale wobec niedbałości centralistów o stan armii austryackiéj, nie było w danéj chwili innego sposobu uzyskania kwot potrzebnych na uzbrojenie państwa. Zanadto świeżo stoi wszystkim w pamięci zjazd berliński i zapewnienia wzajemnéj przyjaźni i zgody trzech monarchów, aby nie było słusznéj obawy, iż pod wrażeniem tych wypadków delegacye mogą żądać znacznego uszczuplenia w budżecie wojennym. Tymczasem stan armii austryackiéj jak utrzymują osoby kompetentne, nie jest zadawalniającym, a baron Kuhn żąda pomiędzy innemi znaczniejszéj niż dotąd kwoty na ćwiczenia wojsk. Przytem jeszcze można przypuszczać, że hr. Andrassy nie życzy sobie dawać bliższych objaśnień o skutkach zjazdu, i jeżeli ten tylko pozornie przyjął charakter tak dalece pokojowy, wolał zamilczeć o niepewności sytuacyi politycznej, a uzyskać potrzebne dla wojska podwyższenie w budżecie za pomocą kwestyi gabinetowej.

Nowa Presse ogłasza telegram z Krakowa z powodu naszego artykułu o delegacyach wspólnych, w którym mylnie podaje, jakobyśmy się oświadczyli za całością kwoty żądanej przez bar. Kuhna i zapowiadali, że delegaci galicyjscy będą głosowali za najwyższą cyfrą budżetu ministerstwa wojny. Myśmy tylko stwierdzili fakt, że Polacy więcej dbają o obronę monarchii niż centraliści. Dopisek tego dziennika, że może Polacy zechcą wziąć na siebie dostarczenie 7u milionów nadwyżki w kredycie, tylko w takim razie mógłby mieć znaczenie, gdyby wszelkie oszczędności w budżecie także na rzecz Galicyi były obracane. Ale ponieważ kraj nasz zawsze najniżej bywa uposażony, więc właściwie należałoby go również uwolnić od zwiększających się ciężarów.

Spór kościelny w Niemczech zapomniany przez cały ten miesiąc z powodu obchodów Sedanu i Malborga oraz zjazdu monarchów, na nowo wychodzi na widownię. Sam rząd pruski wywołuje go i nie dopuszcza do jego uciszenia, jak dowodem tego, że w półurzędowej *Gazecie Spenera* ogłoszoną została korespondencya Cesarza, Bismarka i biskupa Krementza. Podajemy ją dziś dosłownie, bo wielce ciekawą jest rzeczą, jak Bismark chciał podchwycić lojalnego zresztą Prusaka, jakim jest biskup Krementz, by się przyznał, że zbłądził, i jak co innego pisze Cesarz do biskupa, a co innego kanclerz. Wiele zależało na tem rządowi pruskiemu, aby choć jeden biskup ustąpił; wybrano więc najpotulniejszego, ale i ten oświadczył, iż rządowi jest posłusznym w sprawach tylko świeckich.

Natomiast wszyscy biskupi niemieccy zebrani w Fuldzie obradowali nad tem położeniem kościoła wobec państwa.

Doniesienia z Kolonii wymieniają także przemawiających tam biskupów na zgromadzeniu tak zwanych starokatolików. Nie są to jednak biskupi katoliccy, lecz jansenistowscy, anglikańscy, a nawet schizmatyccy. Wszyscy rozprawiają o jedności kościoła, a wiadomo, jak w Rosyi rozumieją zgodę kościelną, to jest, aby wszyscy przeszli na schizmę. Mcskale za granicą są bardzo liberalni nawet w rzeczach religii.

W Bawaryi nie ma jeszcze końca z gabinetem, a raczej nie ma jeszcze początku, bo nowy gabinet nie złożony. Natomiast w Hesyi jest już gabinet zupełnie pruski. Prezes jego Hofmann miał w Moguncyi mówkę, w której nacechował to swoje stanowisko. „Więcej światła i powietrza trzeba tu wpuścić“ — zawołał. Znaczy to w języku politycznym, że trzeba przyjąć światło i powietrze z Berlina.

Drobną okoliczność telegrafowano wczoraj z Kopenhagi. Król Duński dał ordery jenerałowi pruskiemu i urzędnikom pruskim w Szlezwiku. Jest to pierwszy objaw pojednania, a raczej utraty nadziei odzyskania Szlewiku i pierwszy wpływ zjazdu berlińskiego na Danię.

Niezgoda, jaka się pojawiła w łonie Internationala podczas kongresu w Hadze i różne odszczepieństwa francuskie i angielskie obudziły mniemanie, że towarzystwo to rozpada się. Dowodzono także, że jest bez grosza. *Gaz. krzyżowa* ostrzega przed tem błędnem mniemaniem i niekaże lekceważyć tego spisku, który wobec społeczności zawsze gotów działać zgodnie, chociaż między sobą prowadzi swary.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Monachium 20 września. Wszyscy ministrowie zebrali się dziś w południe na radę. Domyślać się można, że odbywa się narada nad nierozstrzygniętem dotąd przesileniem ministeryalnem.

Londyn 20 września. Wieść krąży, że zaniechano odbycia w Dublinie meetingu przeciw okupacyi Rzymu przez wojska włoskie, jak to zamierzono. Księżna Bismarkowa przybyła do Torquay. Książę Bismark jest tam również spodziewany. (port blisko Exeter w Devonshire).

Stockholm 19 września. Książę rejent obwołany został dziś królem pod imieniem Oskara II i zaprzysiągł konstytucyę. Najwyżsi urzędnicy państwa, członkowie Rady stanu i dostojnicy złożyli nowemu królowi przysięgę. Stojące tu załogą wojsko złoży przysięgę jutro. Ciało króla Karola XV będzie balsamowane i przywiezione tutaj.

Bern 20 września. Słychać, że między jednym z delegatów rządu genewskiego a nowo mianowanym biskupem genewskim Mermillod odbyła się rozmowa, w skutku której rząd genewski postanowił zażądać opinii prawników co do starcia się o biskupstwo.

Madryt 19 września. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów Ulloa występował w ogóle przeciw wyborom i krytykował okólnik wyborczy Zorilli. Rzekł on, iż prześladowanie Sagasty przez Zorillę jest cechą ostatnich wyborów. Zorilla zawołał: „to kłamstwo!“ Ulloa odpowiedział ironicznie, że mu to słowo ministra wydaje się być parlamentarnem i ministeryalnem, za co przez prezesa powołany został do porządku. Zorilla oświadczył uroczyście na dzisiejszem posiedzeniu, że zniesie pobór wojskowy i wkrótce przedłoży projekt ustawy o reorganizacyi armii. Zapewniają, że nowa pożyczka zbieraną będzie na drodze publicznej subskrypcyi.

Kursa. Wiedeń 20 września godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·80. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·90. — Losy z r. 1860 103·70. — Akcye banku 875. — Akcye kredytowe 334·30 — Londyn 109·30. — Srebro 108·85 — Dukat 5·24½.— Lombardy 209·80.— Losy z r. 1864 144 —. — Akcye franco-austr. 129·75. —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 września.

(Wartość kuponów do 23 wrześn.)	żądają	płacą	Wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—	
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	149 —	—	
Talary pruskie „ 100 tal.	164 25	163 25	—	
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 33	5 23	—	
Napoleondory „ 1 szt.	8 88	8 72	—	
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	80 50	79 50	1 85	oprócz kup. b.
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 90	
5% „ „ „ „ „ 100	82 50	81 50	1 12½	
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 25	3 35	
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	1 35	
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	106 50	104 56	1 35	
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 75	104 75	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	95 —	93 —	2 90	oprócz kup. bież.
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	229 —	225 —	1 80	
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	237 —	234 50	2 36¼	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	162 50	160 50	3 91⅔	
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 —	98 25	— 67½	
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 75	94 25	— 98¾	
4% „ „ „ „ II „ 100	94 75	93 25	— 38¾	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 25	1 23⅓	
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 75	77 50	1 23⅓	
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	51½	49½	—	

Wiedeń 20 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 90	65 80
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	81 75	81 25
„ „ „ galicyjsk.	80 25	79 50
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	106 —	105 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 80	90 60
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 —	92 50
5 „ węgiersk. losow.	88 75	88 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	102 75	102 25
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	345 —	344 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	103 90	103 70
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 —
„ prem. poż. węgier.	106 —	105 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 50	190 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 —	26 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	877 —	875 —
Zakładu kredytowego	334 50	334 30
Żeglugi parow. na Dun.	616 —	615 —
Kolei północ. Ferdynada	2082	2077

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	332 —	331 —
„ zachodn. c. Elżbiety	252 50	252 —
„ Pardubickiej	178 50	178 —
„ Południowej	210 —	209 80
„ Galicyjskiej	236 50	236 —
„ Czerniowickiej	162 50	161 50
„ Albrechta	178 —	177 50
Kolei węgier. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	177 25	177 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	180 25	179 75
„ „ Koszycko-Bogum.	195 50	195 —
„ „ Siedmiogrodz.	180 —	179 —
„ „ Cisańskiej	254 —	253 —
„ „ wschod. węgier.	133 50	133 —
„ „ austr. północno-zachodniej	216 25	216 —
„ „ Franc. Józefa	226 —	225 —
Akcye banku anglo-austr.	316 50	316 —
„ „ anglo-węg.	115 50	115 —
„ austryack. ogóln.	255 50	255 —
„ Zakł. kredyt. węg.	145 —	144 —
„ banku franko-austr.	130 —	129 75
„ „ węgierskiego	103 50	103 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	256 —	255 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	171 —	170 75
„ dla obrotu ogólnego	214 50	213 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 80	76 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumiń.	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 60	92 30
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 20	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 10	— —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25	5 21^{5}
„ dukat na wagę	5 27^{5}	5 26^{5}
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 78^{5}	8 78
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 93
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 85
Srebro, kupony	108 85	108 40
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 6[illegible]
Lwów 19 września.		
Dukat holenderski	5 25	5 17
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 49½	1 48½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 10	81 50
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	79 85	79 30
Akcye kol. galic. b. kup.	234 50	235 —
„ „ lwows.-czern.	161 50	159 50
„ Banku hipot. gal.	228 —	226 —
Warszawa 19 wrześn.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 20	94 90
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	96⅔
„ „ nowe „	94 15	93 85
kupony „	—	1 20⅝
„ likwidacyjne „	78 10	77 80
kupony „	—	1 20
Kolej warsz.-wiedeńska	99 50	99 —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

KOBIERCE korkowe LINOLEUM (całkiem świeżo uprz.) największa wygoda w starych domach, a najpraktyczniejsze pokrycie podłogi w nowo-wybudowanych gmachach. Eleganckie, ciepłe, wstrzymujące wodę, **wolne od kurzu,** trwałe. W kolorach naturalnym, brunatnym lub we pstrych deseniach. Zalecane przez lekarzy i budowniczych. Wzory do przejrzenia za opłatnem zwróceniem, prospekta darmo.

SKŁAD NA STAŁY LĄD dla LINOLEUM, E. Leibius & Co.

w **Berlinie,** 83 Markgrafen-Strasse; — w **Sztuttgardzie,** 16 Archiv-Strasse; — w **Wiedniu,** 20 Favoriten-Strasse. (1450-5-10)

DLA AMATORÓW KSIĄŻEK

za 10 złr. (zamiast 50 złr.)

20 tomów najlepszych nowszych utworów piśmiennictwa polskiego: *Powieści, poezye, dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiéj i poważniejszéj treści:* **Hofmanowéj, Kraszewskiego, Chodźkiego, Słowackiego, Wojnarowskiéj, Niemcewicza, Jaraczewskiéj z Krasińskich, Kosińskiego, Minasowicza** itd. — Zamówienie uprasza się przesyłać **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:

Stuhr'sche Buchhandlung in Berlin

Nro 8 unter den Linden.

Księgarzom ustępujemy zwyczajny procent. (166-5-5)

Ostrzeżenie!!!

Wziętość, którą moje wyroby słusznie w całych Niemczech i po za granicą tychże zjednały, spowodowała kilku fabrykantów, korzystających z pracy drugich osób, do naśladowania papierosów mojéj fabryki.

Szczególniéj wybrali dotyczący naśladowcy jeden gatunek, tak ulubione w Szlązku i na polskiéj granicy papierosy Dubec fort Nr. 24 (opakowane w niebieskim papierze) i wprowadzili naśladowania, nadzwyczaj podobne do prawdziwych, na sprzedaż; jednak firmę moją: Jean Vouris, zapewne w mniemaniu, że tym sposobem lepiéj uchronią się od poszukiwań, zmienili na **Jean Douris,** *co jedyną zwraca uwagę, gdyż mniejsze i bliższy adres zgadzają się z sobą. Ta okoliczność nie powstrzymała mnie jednak od tego, iż zawiadomiłem o tem prokuratoryę celem dalszego wyśledzenia sprawców.*

Tymczasem poczuwam się do obowiązku, zwrócić na powyższe ogłoszenie uwagę wszystkich panów, palących moje wyroby, szczególniéj zaś wymienione gatunki z zarazem takowym polecić, ażeby towar pod moją właściwą firmą kupowali, jeżeli zechcą nabyć coś dobrego i odpowiedniego do ceny. (1656-1-)

Fabryka papierosów:

Jean Vouris w Dreznie.

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swoim działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w zastrzykiwaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyszczające krew itd.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (928-18-24)

Wyjątkowo na tegoroczny jarmark jesienny

przybędzie Skład fabryczny płócien i bielizny **Schostala i Härtleina** z **Wiednia** i sprzedawać będzie w Krakowie, począwszy od 29go Września przez 8 dni swe własne wyroby, składające się z towarów płóciennych, bielizny damskiéj i męzkiéj, pończoch i skarpetek, chustek do nosa, obrusów itd. **po zniżonych cenach.**

Z wysokim szacunkiem (1713-1-4)

Schostal & Härtlein,

fabrykanci bielizny z Wiednia.

Miejsce sprzedaży w tych dniach ogłoszonem będzie.

Ważne dla właścicieli losów

i obligacyj mających być wylosowanemi!

Podpisany dom bankowy ma zaszczyt donieść niniejszem, że na życzenie swych komitentów założył osobny oddział pod nazwą

Biuro ewidencyjne dla papierów mających być wylosowanemi.

Celem tego „*biura*“ jest za pomierną zapłatę zanotować dokładnie liczby *losów krajowych i zagranicznych, akcyj* mających być wylosowanemi, *listów zastawnych, indemnizacyj* itd., tudzież zanotować adres właściciela, aby go po uskutecznionem wylosowaniu dotyczących efektów o tém natychmiast zawiadomić.

Korzyści, które ztąd dla właścicieli *papierów loteryjnych* powstają, polegają głównie na tem, iż nie potrzebują drogiego czasopisma wylosowań oddzielnie prenumerować, następnie, że chociaż prenumerują czasopismo wylosowań, jednak mają to przekonanie, iż w razie niespostrzeżenia numerów, przez podpisany dom bankowy o nastąpionem *wylosowaniu* dotyczących *efektów* zawiadomieni zostaną.

Jeżeli się przeglądnie *listę zalegających* w odbiorze wylosowanych pieniędzy, można spostrzedz, jak takie *biuro ewidencyjne* jest koniecznem, gdyż niejeden kapitał przez długie lata nieodbierany, leży marnie nieodsetkowany.

Jakżeż często spodziewa się właściciel losu, iż szczęście posłużyło mu wygraną, gdy tymczasem los jego już przed laty wyciągniętym został.

Należytość za zanotowanie liczb wynosi:

od 1 do 5 losów po 20 c. za sztukę, każdy następny los po 5 c. raz na zawsze i może być nadsyłaną także markami listowemi. Zawiadomienie nastąpi opłatnie i za takowe nic więcéj się nie należy.

Najściślejszą tajemnicę zapewnia się.

Podpisany dom bankowy zaprasza Szan. pp. właścicieli papierów mających być wylosowanemi do zrobienia użytku z tego nowego i praktycznego urządzenia i uprasza przy zanotowaniu numerów losów, napisać o ile można dokładnie nazwisko i adres.

Znaczniejsze wygrane zostaną telegraficznie oznajmione, jeżeli zanotujący sobie życzy.

Przy zanotowaniu większéj liczby papierów udziela się według umowy zniżenie ceny. (1659-1-6)

„Biuro ewidencyjne“

domu bankowego **J. Grün,** Wiedeń, Wollzeile 35.

KANTOR WYMIANY

Wiedeń. Banku komisowego

(Wiener Kommissions-Bank),

Schottenring Nr. 18,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **interesa bankowe, giełdowe i wekslowe.**

Polecenia miejscowe tudzież z prowincyi wykonywują się bardzo szybko, chętnie i rzetelnie — zakupno papierów wartościowych i innéj waluty ze względu na obecny targ pieniężny uskutecznia się pod jak najtańszemi warunkami.

Biura otwarte są dla Publiczności od godz. 9éj z rana do 6éj wieczór bez przerwy. (1202-19-20)

Pokój z umeblowaniem do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Hotelu Saskim pod Nrem 55. (1698-2-3)

Mam zaszczyt oznajmić Szanownéj Publiczności, iż przyjmuję wszelkie zastępstwa prawne i ułatwiam zaciąganie pożyczek na hipotekę, nawet długami już obciążoną, pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami.

Dr. Leon Loria,

adwokat w Wiedniu,

(1469-4-5) **Schottenbastei 4.**

Marya Dumaire

akuszerka,

posiadająca język francuski i niemiecki, uwiadamia Szan. Panie, że przeniosła swoje mieszkanie na ul. Grodzką Nr. 67 na dole, dom Wgo Kaczmarskiego. (1574-3-3)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (232-34-53)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1431-7-78)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, Z Iodanem Potasu

Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA

Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebez pieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(17-24-)

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA **we Lwowie 12, ulica Kopernika (dawniéj Szeroka),** wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie (933-17-?)

DZIEJE POWSZECHNE

Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE“ Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu Październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnic dużéj 8-ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi z przesyłką w Austryi złr. **35·52,** w Prusach **24** tal., we Francyi **120** fran. Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do **50** złr.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wielce ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 złr. 10 c.** Z przesyłką w Austryi **2·22** złr., w Prusach **1 tal. 15 sr. gr.** We Francyi i innych krajach **7·50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiéj, 12, ul. Kopernika we Lwowie.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1193-10-12)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1702-2-)

Rzecz prawdziwie dobra nie potrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki American-Pillsby Böldt czyszczące krew.

Odznaczone pierwiastkiem, uważają się soki, flegmę, pozostałości itd.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet przeciw zatrzymaniu krwi. Pudełko (72 pigułek) kosztuje 1 złr. 65 c., na opakowanie 10 c.

Prawdziwe do nabycia: w KRAKOWIE w apt. Stockmara; we LWOWIE w apt. „pod srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera; w Peszcie u J. Török; i u J. Kodera, hoher Markt 12 w Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Drogueria A. H. Böldt, Genève (Suisse). (1475-9)

Przez

aptekę pod Murzynami

(Mohrenapotheke) w **Moguncyi** można otrzymać darmo naukową rozprawę Prof. Dra Sampsona o użyciu

Pigułek Cokowych Nr. I, II i III.

(1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a.) przeciw chorobom organów *oddechowych i trawienia, układu nerwowego* i przeciw *osłabieniu* w ogólności, jak również o bardzo dobrych właściwościach słynnego powszechnego środka indyjskiego *Coki z Peruwii.*

Główne składy na Austryę-Węgry wyłącznie: **Ed. Baubner** w Wiedniu, am Hof. **J. v. Török** w Peszcie i **J. Fürst** w Pradze. (752-7-20)

Czesko-słowiańska

AKADEMIA HANDLOWA

W PRADZE

w życie wstąpi z początkiem przyszłego roku szkolnego t. j. 1go Października 1872 r.

Zadaniem instytutu jest, młodzież chcącą się poświęcić handlowi, do zawodu tego przysposobić, uzupełniając jéj wiadomości, w innych szkołach nabyte, oraz uposażając ją dokładnemi wiadomościami teoretycznemi i praktycznemi we wszystkich gałęziach handlu, tak, aby po ukończeniu akademii zaraz była uzdolnioną, w jakimbądź zawodzie handlowym wyrządzać przysługi pożądane.

Kurs akademii jest dwuletni, przedmioty wykładowe następujące: buchalterya, arytmetyka kupiecka, nauka o towarach, technologia mechaniczna, chemia i technologia chemiczna, ekonomia narodowa, prawo handlowe, wekslowe, celne, nauka o przywilejach i monopolu, statystyka handlowa, jeografia handlowa, dzieje handlu i cywilizacyi, kaligrafia, stenografia, nareszcie języki a mianowicie oprócz czeskiego i niemieckiego, które są przymusowe, jeszcze według własnego wyboru słuchaczów: francuski, angielski, włoski, rosyjski lub inny słowiański, jeżeli się zgłosi dostateczna liczba słuchaczów.

Na pierwszy rok akademii przyjętym być może, kto ukończywszy niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną, pomyślnie zda egzamin wstępny, oraz i taki, który przy egzaminie wstępnym okaże, iż bez szkół wzmiankowanych posiada wiadomości potrzebne. Dla takich zaś, którzy nie mają potrzebnego wykształcenia, założono kurs przygotowawczy, na którym będą się wykładać: religia, języki czeski i niemiecki, arytmetyka, jeografia, historya, nauki przyrodnicze, kaligrafia i rysunki.

Zrazu otworzą się tylko pierwszy rok akademii i kurs przygotowawczy.

Opłata szkolna, która się składa w dwóch ratach na początku każdego półrocza, wynosi w akademii na rok 120 złr. w. a., za kurs przygotowawczy zaś 100 złr. w. a.

Wpis rozpoczął się dnia 5 Września i trwać będzie do końca tegoż miesiąca. Zgłoszenia przyjmuje przed południem od godziny 8 do 12 (od 23 Września także po południu od godz. 2 do 4) Dyrekcya akademii, która się znajduje na małym Rynku staromiejskim pod L. 4. Tam udziela się także na żądanie bliższych szczegółów, tudzież życzącym sobie tego, poleca się rodziny, u których akademicy mogą znaleźć pomieszkanie z wszelkiemi potrzebami domowemi.

Należy jeszcze nadmienić, że wydział administracyjny podał prośbę do odpowiednich władz, aby akademicy uprawnieni byli do jednorocznéj służby wojskowéj.

W Pradze dnia 12go Września 1872 r.

W imieniu Wydziału dla założenia i utrzymania czesko-słowiańskiéj Akademii handlowéj

(1704-2-2) **Alojzy Oliva,** prezes. **Emanuel Tonner,** dyrektor akademii.

Niezrównane! Jedynie i wyłącznie

z poręczeniem 3-letniem

dobrze regulowane zegarki

sprzedaje tylko

HANDEL ZEGARKÓW I KOSZTOWNOŚCI

H. Knöpfmachera,

w Wiedniu, II. Bez., Grosse Mohrengasse Nr. 11.

Wszystkie towary są opatrzone próbą c. k. urzędu probierczego.

Srebrny zegarek cylindr. o 4 kam. dobrze regulowany, 3 let. poręczenie . od 7 1/2—10 1/2 złr.
Sreb. zegarek cylindr. z szkłem kryszt., odskakiwaczem, bardzo piękn. gat. od 11—13 złr.
Srebrny zegarek kotwicowy od 10 1/2—13 1/2 złr.
Sreb. zegarek kotwicowy śliczny gat. z szkłem kryszt. do złr. 18.
Sreb. zegarek damski ślicz. gat. od 10 1/2—13 złr.
„ „ „ w ogniu złoc. „ 12—15 złr.
Sreb. zegarek damski w ogniu wyzłacany i emaliowany . . . . od 15—18 złr.
Sreb. chronometer w ogniu złocony . 12 złr.
Sreb. zegarek remontoir, 13 łutowy, do naciągania z góry . . . . . od 12 1/2—30 złr.
Złoty zegarek damski Nr. 3 . od 19—26 złr.
„ „ „ emaliowany od 25—30 złr.
„ „ „ „ i dyamentami wysadzany od 33—55 złr.

Złoty zegarek damski remontoir od 42—125 złr.
„ „ cylindr. męzki Nr. 3 od 22—33 złr.
„ „ kotwicowy „ „ „ od 30—44 złr.
„ „ „ „ z szkłem kryształowem od 34—50 złr.
„ „ „ „ z podwójną kopertą od 40—60 złr.
„ „ „ „ z podw. kop. i szkłem krysz. od 50—80 złr.
„ „ „ „ remontoir od 48—140 złr.
Budzik z zegarkiem 5 złr.
„ „ zapalający światło 7 1/2 złr.
Zegary ścienne od 9 1/2—20 złr.
„ „ bijące godziny do 60 złr.
„ kantorowe lub do kawiarń od 7—15 złr.
Łańcuszki srebrne od 2 1/2—12 złr.
„ złote od 14—100 złr.

Pierścionki, złoto, srebro, medaliony, garnitury, sztućce, łyżki, wogóle wszelkie *w tę gałęź* wchodzące *przedmioty po zadziwiająco tanich cenach.*

Stare zegarki i kosztowności można zamienić *na nowe i modne.*

Naprawy uskuteczniają się szybko i bardzo tanio.

Zamówienia z prowincyi wypełniają się *za zaliczką pocztową* lub poprzedniem nadesłaniem *gotówki punktualnie w przeciągu 24 godzin.*

Nieodpowiednie przedmioty zostaną w przeciągu roku w całéj wartości odmienione. — Cenniki opłatnie i darmo. (1455-4-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*